## STUDIUM PSYCHOTRONIKI IM. JULIANA OCHOROWICZA

## W KRAKOWIE

## Monika Węglarz

# PRACA DYPLOMOWA

# Integracja sztuk mantycznych

## Praca przygotowana pod kierunkiem

## Włodzimierza H. Zylbertala

## KRAKÓW 2011

SPIS TREŚCI

SPIS TREŚCI………………………………………………………………………………………………………………………….2

**WSTĘP**…………………………………………………………………………………………………………………………………3

**ROZDZIAŁ I**

POJĘCIA OGÓLNE………………………………………………………………………………………………………………...9

* 1. Światy równoległe………………………………………………………………………………………………………….9
  2. Energie subtelne…………………………………………………………………………………………………………..10
  3. Myślokształty……………………………………………………………………………………………………………....12
  4. Przyczynowość i synchroniczność………………………………………………………………………………...13
  5. Symbole i mega projekcja…………………………………………………………………………………………....14
  6. Nieświadomość zbiorowa i archetypy…………………………………………………………………………..15

1.7 Inne………………………………………………………………………………………………………………………………16

**ROZDZIAŁ II**

O SYSTEMACH W SKRÓCIE………………………………………………………………………………………………….18

2.1 Astrologia……………………………………………………………………………………………………………………..18

2.2 Numerologia………………………………………………………………………………………………………………...20

2.3 Tarot……………………………………………………………………………………………………………………………..21

**ROZDZIAŁ III**

POWIĄZANIA MIĘDZY SYSTEMAMI………………………………………………........................................24

3.1 Cztery Żywioły…………………………………………………………………………………………………………......24

3.2 Podział na dwa………………………………………………………………………………………………………........29

3.3 Trzy Królestwa…………………………………………………………………………………………………..............36

3.4 Sześć……………………………………………………………………………………………………………………..........39

3.5 Cykle i rytmy………………………………………………………………………………………………………….........40

**ZAKOŃCZENIE**…………………………………………………………………………………………………………............40

PRZYPISY…………………………………………………………………………………………………………………………....42

BIBLIOGRAFIA…………………………………………………………………………………………………………………....44

INNE ŹRÓDŁA……………………………………....................................................................................44

## WSTĘP

## 

Sztuka przewidywania przyszłych zdarzeń jest stara jak świat. W starożytnej Grecji wróżbiarstwo było tak bardzo rozpowszechnione, że mało było zjawisk dziejących się w świecie zewnętrznym, które nie byłyby odczytywane jako znaki zesłane przez bogów i jeszcze mniej przedmiotów, które nie byłyby wykorzystywane jako narzędzia w pracy wróżbitów. Wieszczków mniej lub bardziej natchnionych pełno było w całym państwie greckim (poza jego granicami także), ale na brak pracy z pewnością narzekać nie mogli. Z ich usług korzystali ludzie pochodzący z różnych warstw społecznych, zasięgając porad zarówno w drobnych sprawach dotyczących „trosk dnia codziennego”, jak i w kwestiach wielkiej wagi.

Metod wróżenia także było całe mnóstwo. Bardzo ogólnie można je podzielić na dwa główne nurty: wróżbiarstwo naturalne i sztuczne.1 Pierwsze z nich opierało się na tzw. „darze wieszczenia” pochodzącym bezpośrednio od bóstw (głównie Apollina). Był to „akt” dokonujący się w momencie ekstatycznego podniecenia, z całkowitym wykluczeniem świadomości i logicznego myślenia wróżbity, który był jedynie narzędziem, jakim posługiwali się bogowie w celu głoszenia przepowiedni – najczęściej tak zawiłych i alegorycznych, że ciężko było cokolwiek z nich zrozumieć. Wróżbiarstwo sztuczne – w przeciwieństwie do naturalnego – wymagało od adeptów tej sztuki pewnego wyszkolenia, zmysłu obserwacji, umiejętności logicznego myślenia, wnioskowania i sporej dozy intuicji. Polegało ono na odczytywaniu i odpowiednim interpretowaniu znaków pojawiających się niezależnie od obserwatora lub na objaśnianiu znaczenia układów symboli powstałych np. w wyniku losowania jakichś drobnych przedmiotów.

Zainteresowanie Greków tym co ma się wydarzyć i ogromna ufność jaką pokładali oni we wskazaniach wyroczni wynikały głównie z troski o byt i bezpieczeństwo oraz z poczucia bezradności wobec świata, w którym dane im było żyć. Lękiem napawały wówczas wszelkie niezrozumiałe zjawiska, szczególnie potężne i niszczycielskie siły Natury interpretowane jako przejaw gniewu lub kaprysu wrogich człowiekowi bóstw. W obliczu pojawiających się z każdej strony zagrożeń przewidywanie przyszłych zdarzeń dawało ludziom jakąś namiastkę bezpieczeństwa. Można było przygotować się na ich nadejście, ochronić przed nimi a nawet podjąć próby odwrócenia ich niekorzystnego biegu, co pozwalało – choćby w niewielkim stopniu – poczuć się panem swojego życia i losu. Stosowano w tym celu przeróżne ofiary, rytuały, zaklęcia i amulety. Co prawda, te wszelkie środki i działania mające na celu pozyskanie przychylności bóstw, zjednanie lub zapewnienie sobie pomocy i ochrony nadnaturalnych sił - to już działania magiczne, ale magia2 była w tamtych czasach równie popularna i równie często stosowana co wróżbiarstwo.

Dawne wierzenia, przesądy i praktyki odeszły w mrok zapomnienia, choć przy odrobinie chęci i uwagi można odnaleźć ich echa w niektórych ceremoniach, zarówno świeckich jak i religijnych oraz w powtarzanych przez wielu ludzi małych codziennych gestach czy dziwnych uprzedzeniach, nad którymi się na ogół nie zastanawiamy. Jednak nikt już nie wierzy w to, że burza czy powódź są spowodowane gniewem Zeusa, a zbrojne konflikty wywoływane przez znudzonego ciszą i spokojem Aresa.

Dzisiaj nie traktujemy już mitów dosłownie. Rozpatrujemy je raczej pod względem symbolicznym, traktujemy jako archetypy. I analizując je właśnie w taki sposób dochodzimy do wniosku, że niosą one głęboki sens i ponadczasową mądrość. Bogowie nie istnieją bowiem na zewnątrz nas, ale są ciągle żywi w ludzkiej psychice. Ich atrybuty, cechy, przygody i rozterki odnajdujemy w postępowaniu, zachowaniu i życiu naszych znajomych, przyjaciół, krewnych. U siebie, oczywiście, także. Jeśli spojrzymy na to z tej strony, okaże się, że to nie kapryśność i wrogość zewnętrznych mocy i żywiołów komplikuje człowiekowi spokojne i szczęśliwe bytowanie, lecz głównie jego własne, wewnętrzne namiętności i żądze, ciągła rywalizacja i napięcia powstałe z trudnych do zaspokojenia i ciągle narastających zachcianek „ego” oraz konflikty wewnętrzne i te ze światem zewnętrznym (będące w zasadzie ich odbiciem i efektem). Nieświadomi tej obecności ciągle składamy naszym wewnętrznym bóstwom ofiarę (energia psychiczna3, skupianie uwagi, folgowanie swoim zachciankom itp.), a one w najlepsze wiodą beztroski żywot, radośnie ucztują, toczą spory i rywalizują o władzę.

Świat zmienił się ogromnie w ciągu tych kilku tysięcy lat, ale nasze podstawowe wrodzone ludzkie potrzeby i pragnienia pozostały takie same. Tak jak starożytni Grecy, współcześni „obywatele świata” chcą zdobywać to, co jest do życia ”absolutnie niezbędne” oraz zabezpieczać to, co już posiadają. Martwimy się o przyszłość naszych rodzin i przyjaciół. Chcemy mieć dobre kontakty z ludźmi, jakiekolwiek poczucie bezpieczeństwa materialnego, możliwość realizacji marzeń oraz dobre zdrowie i samopoczucie. Nasze lęki i obawy też nie są mniejsze - dawno temu człowiek stawał przerażony i bezradny wobec niszczycielskiej potęgi bóstw i Natury, a dziś tak samo bezradni stajemy nie tylko wobec niej, ale i względem cywilizacji, systemów i wartości, które sami stworzyliśmy. Powoli zatracamy człowieczeństwo a przykładem tego jest m. in. coraz powszechniejsze zastępowanie człowieka maszynami i „uczłowieczanie” maszyn.4 Pomimo tego co nam świat i nowe technologie oferują - dużych ułatwień i wygody oraz „leków na całe zło” - coraz więcej osób czuje jakiś niepokój, wewnętrzną pustkę, dyskomfort, bez żadnych większych dolegliwości ze strony ciała czy zewnętrznych przyczyn tego stanu. Pojawia się tęsknota nie wiadomo za czym, stany przygnębienia i szereg nowych chorób o niewyjaśnionym podłożu a określanych ogólnym mianem „cywilizacyjne”. Ludzie instynktownie czują, że oderwanie ich od Natury oraz od tego co niematerialne, ale stanowiące przecież dużą część naszej istoty, jest główną przyczyną ich zagubienia i złego samopoczucia. Oprócz dużej grupy osób skupionych tylko na materialnej sferze życia, są też ludzie, którzy próbują poznać i zrozumieć świat oraz rządzące nim prawa od tej mniej namacalnej i widzialnej strony. Zastanawiają się nad przyczynami sytuacji, które im się przytrafiają, nad wnioskami jakie mogą z nich płynąć, próbują odnaleźć swoją własną drogę, rozwiać się i żyć w zgodzie z tym, co jest im pisane „z góry” lub inaczej - „przeznaczone”. Te i dziesiątki innych pytań skłaniają oczywiście do poszukiwania odpowiedzi. Nie znajdując zadowalających wyjaśnień w skostniałych doktrynach religijnych i zagmatwanych teoriach naukowych ludzie zwracają się ku tzw. „wiedzy tajemnej”5, czyli w stronę ezoteryki, parapsychologii, nurtów stawiających sobie za cel rozwój wewnętrzny człowieka, systemów dywinacyjnych, czy wreszcie ku różnym dziedzinom medycyny naturalnej. Odrodzenie tych dziedzin związane jest według okultystów z nadchodzącą, czy nawet już rozpoczynającą się Erą Wodnika.6

Przeciętny człowiek, który postanowił poszukać wyjaśnienia którejś z powyższych kwestii w owej tajemniczej i rozległej sferze jaką jest ezoteryka, a któremu słowo „okultyzm” kojarzy się jedynie z „czarną mszą”, Tarot z wyklętą przez Kościół „Biblią Szatana” a astrologia myli się z astronomią, staje przed nie lada wyzwaniem. Otwierając jakiekolwiek czasopismo o tematyce ezoterycznej, wchodząc do księgarni czy wpisując w wyszukiwarkę internetową słowa typu: wróżenie, parapsychologia, wiedza tajemna itp. natrafiamy na istny gąszcz informacji. Pod samym tylko słowem „Tarot” otrzymamy: klasyczny, marsylski, miłosny, anielski, diabelski, mityczny, mistyczny, elfów, zwierząt, krasnali i dziesiątki innych. Podobnie rzecz ma się z horoskopami i całym mnóstwem różnych wróżb, wróżbitów, jasnowidzów, „lekarzy dusz”, ludzi mających dostęp do przekazów od różnych istot i z różnych światów. Gdyby jeszcze wyżej wspomniana osoba zainteresowała się którąś z dziedzin medycyny alternatywnej, to w samej tylko sekcji „uzdrawianie” mamy: karmiczne, praniczne, maniczne, charyzmatyczne, leczenie wiarą, bioenergią, nakładanie rąk, terapia magnetyczna itp. I bądź tu człowieku mądry… Skoro daną mamy tzw. wolność wyboru i rozum, to możemy oczywiście zacząć samodzielnie zdobywać, przetwarzać i porządkować informacje z różnych źródeł. Możemy czytać, uczestniczyć w różnych kursach, szkoleniach, warsztatach, chodzić do wróżek i bioterapeutów, szukać „mistrzów” i „przewodników”. Wystarczy tego na całe życie. Ważną i pożyteczną sprawą jest zdobywanie wiedzy z różnych źródeł i jakieś selekcjonowanie jej, ale w tym przypadku powstaje pewne ryzyko. Otóż, uprawianie tzw. „turystyki okultystycznej”(określenie Jerzego Prokopiuka) jest pomocne, ale tylko na początku poszukiwań, jako ogólne rozeznanie - bardziej teoretyczne niż praktyczne. Na dłuższą metę może ono bowiem przynieść rezultat odwrotny do zamierzonego, czyli poplątanie z pomieszaniem zamiast zrozumienia.

Próby ujęcia w jakieś ramy i uporządkowania tej różnorodności i „oddzielenia ziarna od plew” podejmuje się obecnie dziedzina – młoda jeszcze, bo powstała oficjalnie dopiero w 1973 roku w Pradze – nazywana psychotroniką.

Bez względu na to w jakiej kolejności zaczniemy zgłębiać tajniki interesujących nas tematów - czy będą to najpierw systemy dywinacyjne czy techniki uzdrowicielskie - po pewnym czasie zauważymy, że pod całą ta barwną otoczką, bogatym nazewnictwem i pozorną różnorodnością tkwią pewne stałe i spójne „fundamenty” upiększane jedynie przez indywidualne upodobania, odczucia i doświadczenia powstające w trakcie pracy z wyrocznią, wahadłem czy metodą uzdrawiania. I tutaj kolorytu dodają wszelkie „chwyty reklamowe” i „specjalizacje” będące wytworem współczesnej cywilizacji. Są one tak mocno zakorzenione, że nie omijają nawet tak dostojnych i wiekowych dziedzin jak astrologia, radiestezja czy uzdrawianie. Choć otwartość na inne dyscypliny i źródła wiedzy jest w przypadku psychotroniki zdecydowanie większa niż w typowo naukowym środowisku, to jednak częściej spotykamy tutaj połączenia w obrębie dywinacji (astrologowie korzystający z kart Tarota itp.), niż np. łączenie jej z bioenergoterapią czy innymi dziedzinami medycyny niekonwencjonalnej.

Gdybyśmy zapytali jakąkolwiek grupę ludzi, bez względu na wiek, narodowość czy warunki życia o to, co jest dla nich najważniejsze w życiu, to zdecydowana większość odpowie, że „zdrowie” (lub przynajmniej umieści je w pierwszej piątce najistotniejszych spraw). Jednak „zdrowie” nie jest jedynie „brakiem choroby”. Poglądy sprowadzające człowieka wyłącznie do modelu skomplikowanej biochemicznej maszyny tracą na aktualności i to w szybkim tempie. Coraz powszechniejszym staje się fakt, że nasze ciało i psychika są ze sobą nierozerwalnie złączone i oddziałują na siebie wzajemnie cały czas. Założenie to wykorzystywali w swej pracy, między innymi, twórca psychologii głębi Carl Gustaw Jung oraz Alexander Lowen - terapeuta stosujący metody leczenia oparte na psychosomatyce i łączący wiedzę Wschodu z nauką Zachodu. Zaniedbanie którejkolwiek ze sfer - ciała lub psychiki - w krótkim czasie może doprowadzić do zachwiania równowagi energetycznej i odbić się niekorzystnie na funkcjonowaniu drugiej. Powszechnie znany jest także fakt, że pozytywne i optymistyczne nastawienie ogromnie wspomaga proces leczenia i powrotu do zdrowia, nawet w przypadku ciężkich schorzeń. Działa to również w drugą stronę – wszelkie „czarnowidztwo”, brak nadziei, wiary i negatywne myślenie mogą nie dość, że utrudniać i hamować proces zdrowienia, to nawet pewne zaburzenia wywoływać.

Oprócz posiadania wrodzonych predyspozycji i uwarunkowań, zdobywamy w ciągu całego życia szereg różnych nawyków, wzorców myślenia i zachowań, które z czasem zaczynają działać automatycznie i wywierają ogromny wpływ na nasze samopoczucie i funkcjonowanie we wszystkich dziedzinach życia. Kompleksy7 tkwiące głęboko w podświadomości (pochodzące często z bardzo zamierzchłych czasów) mogą znacząco ukierunkowywać sposób myślenia a w związku z tym wpływać na stan naszego ciała i duszy. Wyciągnięcie ich na światło dzienne i tzw. „przepracowanie” nie jest wcale sprawą łatwą, gdyż podświadomość kurczowo trzyma się „wdrukowanych” jej programów bez względu na ich treść, a często także przekształca je i maskuje, przekierowując uwagę świadomości na zupełnie inne tory, wydające się być kompletnie nie związanymi z tematem.

Nie chodzi mi tutaj, oczywiście, o ciężkie zaburzenia psychiczne wymagające pomocy specjalisty (psychologa czy psychiatry), lecz o zjawisko będące mechanizmem danym nam od Matki Natury (albo Boga Ojca) i przynależnym wszystkim ludziom, bez wyjątku.

Panuje taki pogląd, że systemy dywinacyjne takie jak Tarot, astrologia czy numerologia służą jedynie do przewidywania przyszłych zdarzeń i takie są ogólnie wobec nich oczekiwania. Ale są one także doskonałym narzędziem (zwłaszcza astrologia i numerologia) mogącym służyć nam do samopoznania, do określenia naszych wszelkich predyspozycji, słabostek i skłonności ze strony ciała, umysłu i duszy (zarówno wrodzonych jak i nabytych), których znajomość z pewnością przydatna jest kwestii profilaktyki mającej za zadanie utrzymać owe sfery w zdrowiu i równowadze. Pozwalają one dotrzeć do pokładów naszej podświadomości i spojrzeć na przeszłość, która przecież w dużym stopniu wpływa na teraźniejszość i przyszłość oraz umożliwiają dotarcie do głęboko schowanych treści, które albo świadomie wyparliśmy z pamięci bo były bolesne i nieprzyjemne, albo były pozornie „nic nie znaczące” a tak naprawdę wywarły duży wpływ i pomimo naszego zlekceważenia zakorzeniły się gdzieś na dnie naszego „magazynu pamięci”. Jeżeli nie zajmiemy się tymi zaległościami będącymi często przyczyną zaburzeń w różnych sferach, to leczenie samych tylko objawów niewiele pomoże, a jeśli już - to na krótki czas. Pozytywne afirmacje i wymuszony optymizm niczego nie zdziałają, jeśli będą sprzeczne z podświadomymi nawykami i pragnieniami. Nawet jeśli świadomość je zaakceptuje i pod względem logicznym będą dla nas jak najbardziej korzystne, to podświadomość skutecznie zablokuje ich realizację (stąd tak wiele książek o afirmacjach i pozytywnym myśleniu, i tak niewiele realnych skutków tegoż myślenia i afirmowania).

Liczby i symbole astrologiczne wskażą także nasze potencjalne możliwości i dziedziny, w których łatwo będzie można je zrealizować oraz te, w których niewiele zdziałamy. Pokażą sfery będące dla nas dość mocno problematyczne i wymagające sporo uwagi a także dadzą opis wpływów zewnętrznych, którym podlegamy (oczekiwania lub wymogi ze strony otoczenia, narzucany przez nie system wartości i światopogląd mogą być zupełnie sprzeczne z naszymi ambicjami i możliwościami, co może stać się sporym źródłem konfliktów albo też mogą oddziaływać tak silnie, że będziemy chodzić przez nie „zaprogramowani”, nieświadomie przyjmując je jako własne).

Znajomość któregokolwiek systemu dywinacyjnego mogłaby być dużą pomocą także w pracy uzdrowiciela. Pozwala ona między innymi na: rozpoznanie bardzo indywidualnych cech osób, z którymi się on styka, nawiązanie lepszego z nimi kontaktu, zwrócenie uwagi na te sfery życia, które mogą być „punktami zapalnymi” powodującymi zachwiania równowagi. Może być elementem przyczyniającym się do włączenia klienta w proces zdrowienia, stosowania przez niego odpowiedniej profilaktyki i poprawy jakości życia. Za pomocą Tarota, astrologii i numerologii można bowiem uzyskać informacje ważniejsze i prawdziwsze niż te, o których człowiek wie i opowiada terapeucie (nie chodzi o ich fałszowanie, lecz o naszą ludzką skłonność do widzenia rzeczy nie takimi jakie są, lecz takimi jakimi chcemy je widzieć). Nie dotyczy to, oczywiście, uzdrowicieli mających ogromne doświadczenie i moc pozwalające na całkowite usuwanie zaburzeń na najsubtelniejszych poziomach wraz z ich przyczyną, lecz np. początkujących bioenergoterapeutów czy innych osób, w jakikolwiek sposób związanych z działalnością na rzecz przywracania zdrowia ludzkości niekonwencjonalnymi metodami - choćby samemu sobie czy najbliższemu otoczeniu. Każdy z nas jest niepowtarzalnym egzemplarzem. O ile terapie stosowane masowo w uzdrawianiu ciała mają skuteczność i efektywność, o tyle w przypadku takiego potraktowania ludzkiej psychiki - raczej nie bardzo. Nie ma tutaj cudownego „złotego środka”. Tym bardziej wszystko, co pozwala na rozpoznanie tej indywidualności powinno być cenione i praktykowane.

Zerkając na ulubiony w ostatnich czasach kierunek, czyli Wschód i obserwując pracę tamtejszych uzdrowicieli, łatwo zauważyć, że biorą oni pod uwagę nie tylko chory organ jakby był on fragmentem oderwanym od całej reszty, lecz analizują między innymi: cechy dziedziczne, naturalne uwarunkowania, wpływ rodziców, środowiska, planet, trybu życia danej osoby. Obserwują wygląd człowieka, kształt ciała, sposób mówienia i zachowanie. Doskonale znają oni zależności i powiązania nie tylko między poszczególnymi organami ciała, lecz także między ciałem i umysłem oraz między człowiekiem a jego otoczeniem i całym Wszechświatem.8

Użyteczność systemów dywinacyjnych nie jest głównym tematem tej pracy, choć zapewne dość istotnym. Dochodząc do sedna sprawy zacznę jednak od zbliżonego wątku i przytoczę cytat z książki Piotra Gibaszewskiego: „Wróżby od zawsze przynależały do duchowej sfery człowieka, choć ich czysto terapeutyczna rola to zjawisko stosunkowo nowe (…). Czysto dywinacyjna funkcja wróżby to kwestia historyczna. Współcześnie od wróżbity oczekuje się nie tylko przepowiadania przyszłości ale również tego, że będzie osobistym doradcą, spowiednikiem, terapeutą, coachem (trenerem), przewodnikiem i nauczycielem.”9

Próbując sprostać temu odpowiedzialnemu zadaniu, logiczną rzeczą wydaje się nabycie umiejętności korzystania z kilku technik i systemów wróżebnych, bo choć każdy z nich jest całościowym i doskonale skomponowanym narzędziem pozwalającym analizować i zgłębiać wszystkie sfery ludzkiej psychiki i życia, to ryzyko błędu w dywinacji jest dość duże, choć wynika ono raczej z mylnej interpretacji symboli przez wróżbitę, a nie z samego ich układu czy właściwego znaczenia. Błędne odczytanie wskazań wyroczni niesie ze sobą skutki nie tylko w postaci utraty wiarygodności przez wróżbitę, lecz głównie możliwość wyrządzenia szkody lub sprowadzenia nieszczęścia na kwerenta, który może się okazać osobą nadwrażliwą i mocno podatną na wszelkie proroctwa - trafione i nie trafione. Jeszcze gorzej, jeśli zaczniemy komuś wmawiać cechy charakteru i predyspozycje, których nie posiada (a chciałby). Stosowanie któregoś z systemów tylko na własny użytek jest także bardzo pomocne w pracy nad niezbyt pożądanymi cechami własnej osobowości, lecz i tutaj trzeba uważać, ażeby nie karmić się złudzeniami i zbytnio nie uzależniać od pozbawionych obiektywizmu odczytów.

Niezbędnym czynnikiem, oprócz znajomości sposobu działania i znaczeń symboli wchodzących w skład systemów, jest także znajomość - kilku choćby - podstawowych zasad funkcjonowania ludzkiej psychiki i typów osobowości. Bez odrobiny rozeznania w tej kwestii może się okazać, że w zapędach do pomagania ludziom i naprawiania świata czynimy więcej szkody niż pożytku a czasem wystarczyło by po prostu przekazać informacje na poziomie adekwatnym do możliwości zrozumienia i przetworzenia ich przez odbiorcę (a to właśnie możemy między innymi wyczytać w horoskopie i portrecie numerologicznym).

Drugim ważnym „przykazaniem” panującym w świecie ezoteryki jest postępowanie w każdym przypadku „od ogółu do szczegółu”- pierwszym jest oczywiście „jak w górze, tak i na dole”. Bez względu na to, czy odczytujemy dla kogoś horoskop, rozkład kart Tarota czy też wykonujemy „skanowanie” zaburzeń w energetyce człowieka - zawsze najpierw zajmujemy się ogólnym zarysem, rozpoznaniem „terenu”, czyli albo tendencji i cech osobowości wyraźnych już przy pierwszym rzucie oka na schemat wyroczni, albo ogólnymi obszarami zaburzeń energetycznych, miejscem ich występowania i jakością (nadmiar, niedobór itp.). Jeżeli pominiemy ten ogólny szkic i zaczniemy skupiać się na szczegółach, szybko możemy pogubić się w ich gąszczu i umknie nam główne tło, nadające odcień wszystkim pozostałym elementom.

Na tym właśnie „ogóle” chcę się skoncentrować w dalszej części pracy. Pisząc o „ogóle” nie mam jednak na myśli powierzchowności i płytkości. Chodzi mi raczej o to, co stanowi jakby fundamenty lub filary będące podstawową konstrukcją, na której opiera się cała reszta. Jest to zbiór zasad, prawidłowości i powiązań tkwiących w „sercu” systemów wróżebnych, będący odpowiednikiem np. podstaw warsztatu pracy malarza, który bez znajomości zasad „złotego podziału”, perspektywy czy kolejności rozcieńczania i nakładania farb stworzy dzieło, które być może komuś się spodoba, ale większej wartości i trwałości raczej mieć nie będzie. I te właśnie elementy występujące w astrologii, numerologii i Tarocie będą tutaj głównym wątkiem. Ich znajomość pozwala dokonać choćby podstawowej analizy i rozeznania z jakim typem osobowości mamy do czynienia. Jak wiadomo - kwestią, która najbardziej interesuje człowieka jest on sam.

Te prawidła, na których opierają się systemy dywinacyjne odnajdziemy także w sposobie funkcjonowania jednostki, zbiorowości, świata, a nawet Wszechświata (przynajmniej w ujęciu ezoterycznym). Znane są nie od dziś i odszukać je możemy w mitach, opowieściach o życiu i nauczaniu „założycieli” wielkich religii, pismach i traktatach dawnych myślicieli i mędrców („Szmaragdowa Tablica”10) a przejaw ich działania i potwierdzenie prawdziwości zaobserwować w naszym życiu, historii świata i otaczającej nas rzeczywistości.

Spostrzeżenia i wnioski tutaj zawarte opieram w głównej mierze na wiadomościach pochodzących z wykładów w krakowskim Studium Psychotroniki im. J. Ochorowicza, szczególnie z zajęć prowadzonych przez Włodzimierza H. Zylbertala oraz z tego co do tematu pasuje a pochodzi z innych źródeł, czyli rzeczy przeczytanych, zasłyszanych, przemyślanych i wymyślonych…

## ROZDZIAŁ I

## POJĘCIA OGÓLNE

Koncepcje pojawiające się nie tylko w świecie dywinacji, ale i w większości dziedzin związanych z okultyzmem. Przedstawiam je tutaj w dużym skrócie i uogólnieniu aby uniknąć wyjaśniania ich w dalszej części pracy i oplatania głównego tematu wątkami pobocznymi (które są jednak też dość istotne).

### 1.1 Światy równoległe

Teorie o istnieniu światów mniej materialnych, ale wcale nie mniej rzeczywistych niż nasz pojawiają się w wielu źródłach - od okultyzmu po wyniki badań fizyków kwantowych. Ciężko tutaj o jakieś konkretne dane, są to na razie głównie koncepcje. Trudno jest uwierzyć w coś, czego nie można dotknąć, zobaczyć ani zbadać znanymi metodami. Jednak to, że czegoś nie odbieramy poprzez nasze zmysły fizyczne (dość mocno ograniczone zresztą) wcale nie oznacza, że to nie istnieje. Człowiekowi przyzwyczajonemu do badania rzeczy i zjawisk głównie poprzez takie narzędzia i dotyczących zazwyczaj świata fizycznego, opisy tych równoległych rzeczywistości podawane przez okultystów i osoby, które doświadczyły podróży po tych sferach wydają się czystą fantastyką. Nie jest to dziwne biorąc pod uwagę różnorodność tych opisów, wynikającą po części zapewne z nie zawsze udanych prób przekazywania tych doznań za pomocą słów, które w tym przypadku są nie dość plastycznym i wystarczającym środkiem przekazu.

Już sama liczba tych światów jest niezgodna - najczęściej słyszy się o „magicznych” siedmiu, dziewięciu, dwunastu, albo i więcej. Symbolicznie są one przedstawiane w formie okręgów otaczających Ziemię (średniowieczne ryciny alchemiczne) albo sfer umieszczonych jedne nad drugimi wzdłuż „osi świata”(opisy pochodzące od szamanów). Pewne jest, że przenikają się one nawzajem a z naszą rzeczywistością są związane bardziej, niż mogłoby się wydawać.

Kontakt z tymi sferami mają głównie osoby posiadające zdolność jasnowidzenia, „wychodzenia z ciała” i odbywania podróży astralnych (R. Monroe), osoby głęboko uduchowione (mistycy) oraz szamani, artyści itp.

Według twórcy antropozofii, Rudolfa Steinera, prawie każdy człowiek może wyćwiczyć w sobie taką zdolność dzięki odpowiednim praktykom mającym na celu stopniowe otwieranie ośrodków postrzegania pozazmysłowego (czakr), gdyż to właśnie dzięki nim, a nie poprzez zmysły fizyczne, możemy uzyskać wgląd w „wyższe światy” - jak je określał Steiner.

Większości z nas zdarzają się takie „wglądy”, gdy np. doznajemy „genialnego olśnienia” i znajdujemy nagle rozwiązanie jakiegoś problemu, w momentach gdy mamy przebłyski jakiegoś głębszego, intuicyjnego zrozumienia zjawisk, poczucia wszechogarniającej harmonii i jedności z całym światem lub jakąś większą całością oraz w chwilach, gdy wykonujemy jakąś twórcza pracę, w którą jesteśmy tak intensywnie zaangażowani, że zanika poczucie czasu i przestrzeni. Artyści bardzo często przebywają w tych rejonach czerpiąc z nich natchnienie a kojące działanie sztuki na duszę i ciało jest powszechnie znane.

Odnośnie wspomnianego wyżej uczucia braku orientacji w czasie i przestrzeni – jest to jedno ze zjawisk, o którym wspominają prawie wszyscy badacze innych wymiarów. Opisują oni stan, w którym występuje między innymi możliwość przebywania w kilku miejscach równocześnie, poruszania się z ogromną prędkością bez żadnych ograniczeń przestrzennych i czasowych, niemożność określenia wielkości przedmiotów, trudność ustalenia kierunków i miejsca pobytu itp.

Włodzimierz H. Zylbertal tak wyjaśnia ten temat: *„U podłoża tych ciekawych zjawisk leży to, że żyjąc na Ziemi, w materialnych ciałach instynktownie przyjmujemy naszą planetę jako układ odniesienia i względem niej się określamy (…). W innych światach uczynionych z subtelnych energii taki układ odniesienia nie ma zastosowania (…). Wszystkie doznania określane są lokalnie, w relatywnie niewielkiej przestrzeni, w której wybieramy sobie jakieś względnie stałe punkty i względem nich się orientujemy. Nazywamy je Lokalnymi Układami Odniesienia.”*11

Powyższe Układy Odniesienia niezbędne są w pracy wróżbity i innych osób, które często mają kontakt z „wyższymi światami” po to, aby zdobyć jakieś w nich rozeznanie i móc bezpiecznie z takich podróży powracać.Są nimi karty Tarota, znaki Zodiaku, wahadło, tzw. ”kotwice” stosowane w ćwiczeniach Doskonalenia Umysłu12 itp. W przypadku podróży astralnych czy medytacji wystarczy skupienie uwagi na jakiejś części ciała aby uzyskać szybkie „uziemienie” i powrót do „tu i teraz”.

Kontakty z innymi światami nie są możliwe przez cały czas - potrzebne są do tego odpowiednie momenty. Znów posłużę się słowami W. H. Zylbertala: *„To co dla nas jest przekazem z innego świata pojawia się nie „na zamówienie” ale w ściśle określonych momentach obu czasów, gdy są one zsynchronizowane wzajemnie. Czyli wtedy, gdy w obu światach jednocześnie wystąpi nieciągłość przez którą się one połączą.”*13

Szamani mówią o tym, że aby móc skontaktować się z duchami przodków lub bóstwami potrzebny jest „czas pomiędzy czasem” oraz odpowiednie „święte miejsce”. Być może ma to związek z zaleceniami nauczycieli medytacji (o ile można się jej od kogoś nauczyć) aby medytować o wschodzie lub zachodzie słońca. Nie wiemy kiedy dokładnie kończy się dzień a zaczyna noc i odwrotnie, co może być symbolicznie uznane za moment, w którym następuje zatarcie granic między tymi dwoma przeciwieństwami. Podobnie ze „świętym miejscem” – może to być np. brzeg morza, skraj lasu, faktyczna świątynia lub choćby wybrany przez nas kawałek podłogi, któremu nadamy znaczenie małego, prywatnego sanktuarium - czyli wszystko co symbolicznie kojarzy się z łączeniem i przenikaniem światów oraz z czynnikami, które ułatwiają przechodzenie w inne wymiary.

Podobnie jak szamani - wróżbici i uzdrowiciele też czasem mają swoje małe rytuały, co prawda nie tak barwne, rozbudowane i hałaśliwe, ale z pewnością pomagające im w kontakcie z niematerialną rzeczywistością. Większość z nich ma jednak intuicyjną zdolność wychwytywania „momentów nieciągłości” i przechodzenia ze stanu zwykłej świadomości do odmiennego stanu umysłu (fal mózgowych alfa), w którym możliwe jest uzdrawianie i czerpanie informacji z przeszłości i przyszłości.

Pomijam już tutaj szczegółowe opisy tych planów i istot je zamieszkujących, literatury na ten temat jest całe mnóstwo.

### 1.2 Energie subtelne

Światy równoległe różnią się od naszego stopniem zagęszczenia energii, częstotliwością jej wibracji oraz stosunkiem w jakim jest ona połączona z informacją (świadomością). Im te światy są „wyższe” tym większa jest w nich przewaga informacji a częstotliwość wibracji energii wzrasta. Jeżeli oba aspekty nie są połączone, to są dla nas nie wyczuwalne. Świat najwyższy, duchowy to sfera czystej informacji (idei) i dlatego jest nam tak trudno dostępny i niemożliwy do ogarnięcia przez ludzki umysł. Zawiera on jedynie potencjał do zamanifestowania się. I dopiero gdy informacja łączy się z energią, następuje owa manifestacja i zaczyna się na stworzeniu tego świata, a kończy na realizacji ludzkich zamysłów. Nie ma chyba na tym świecie niczego, co by nie podlegało temu procesowi. Jeżeli informacja jest równoznaczna ze świadomością, to wszędzie wokół nas możemy zaobserwować różne stopnie i proporcje połączenia jej z energią. Najmniej będą jej mieć minerały, więcej rośliny, zwierzęta, ludzie. Teoretycznie jest to ciąg rosnący…

Podczas całego opisanego wyżej procesu następują po sobie etapy: łączenia obu aspektów, czyli faza wzrostu i rozwoju, osiągnięcie maksymalnego ich zacieśnienia i połączenia oraz etap zamierania, czyli rozpadu i stopniowego powracania obu aspektów do ich pierwotnego stanu. Można to przedstawić następująco:

INFORMACJA

Świat idei

EWOLUCJA INWOLUCJA

Łączenie informacji z energią Rozpad połączenia

FORMY

Najściślejsze i trwałe połączenie

(świat materialny)

Łatwo zauważyć, że odnosi się to do pojawiania i zanikania wszelkich istot i form na Ziemi ale także i do wytworów ludzkiej twórczości oraz ogólnie do naszego życia i poszczególnych jego etapów. Ale nie jest tak, że zamknięci jesteśmy tylko w tym okręgu i krążymy w koło po tym samym torze. Ezoteryka zakłada istnienie „wyższego planu”, którego celem jest ewolucja całego Wszechświata i wszystkich istot w nim zamieszkujących. Ponieważ jest on przejawem działania Ducha w materii, mamy możliwość, albo i nawet przydzielone nam „odgórnie” zadanie do wykonania, polegające na podnoszeniu poziomu naszej świadomości i przyczynianiu się dzięki temu do całego procesu, który ostatecznie ma nas doprowadzić do powrotu do „Źródła”, czyli boskiej doskonałości i świadomości. Ewolucja ta przebiega po spirali i przebycie jednego poziomu pozwala wznosić się na następny. W naszym życiu także pokonujemy etapy, po których idziemy dalej i wznosimy się „wyżej”.

Na powyższym schemacie opierają się wszystkie główne cykle występujące w astrologii (dwanaście znaków Zodiaku i Domów horoskopu - połową całego cyklu będzie punkt przejścia między znakiem Panny i Wagi), w numerologii (liczby od Jeden do Dziewięć, Piątka jest symbolem maksymalnego połączenia aspektów, środkiem cyklu, czyli znajduje się na dole schematu, Dziesiątka to symbol przejścia do nowego cyklu) i w Tarocie (Głupiec, Sąd Ostateczny, Świat i Koło Fortuny to symbole odpowiadające kolejno czterem punktom zaznaczonym na schemacie). Wszystkie pomniejsze cykle opisywane przez te systemy także podlegają tym zasadom.

W bioenergoterapii temat ten jest jedną z najistotniejszych kwestii. Uzdrawianie polega na umiejętności pobierania energii (z Powszechnego Pola Energii), nadawania jej informacji (czyli procesie łączenia dwóch opisanych aspektów) i przesyłania „zaprogramowanej” w ten sposób w odpowiednie miejsce. Energie subtelne łatwo „przyklejają” się do „nośników”, którymi w tym przypadku są wola uzdrowienia, odpowiednie myśli (intencje) i koncentracja uwagi.

Dziedzina ta opiera się także na istnieniu ciał subtelnych człowieka (eteryczne, astralne, mentalne i inne o coraz wyższych wibracjach, bardziej przynależące do sfery duchowej), których charakterystyka odpowiada powyższemu schematowi (czyli – im subtelniejsze, tym bardziej niepoznawalne i z większą przewagą aspektu informacyjnego) oraz centrów energetycznych (czakr) i kanałów, którymi te energie przepływają (meridiany) a uzdrowiciele posiadają zdolność wyczuwania i postrzegania tych niematerialnych składowych każdego człowieka.14

### 1.3 Myślokształty

W bioenergoterapii uważa się, że choroba powstaje najpierw na poziomie któregoś z ciał subtelnych a dopiero na końcu pojawia się w ciele fizycznym. Nasze energetyczne ciała, oprócz wielu przeróżnych funkcji, są też siedliskiem naszych myśli i uczuć (od najwznioślejszych po najpodlejsze). Jeżeli więc usilnie o czymś myślimy (często np. o tym, czego nie chcielibyśmy aby nas dopadło lub o tym czego się obawiamy), to stwarzamy pewną formę energetyczną nazywaną „myślokształtem”. Zależnie od tego ile uwagi i energii jej poświęcimy - taką siłę i żywotność będzie ona mieć i tkwiąc sobie w naszej aurze (choć nie tylko), w myśl zasady „podobne przyciąga podobne” - tak właśnie będzie się zachowywać. Twory takie mogą blokować i zaburzać swobodny przepływ energii przez wszystkie nasze ciała. Im silniejsze się one stają, tym większe prawdopodobieństwo, że w końcu zmaterializują się w naszym życiu i w ten sposób dopada nas na przykład choroba, której się najbardziej obawialiśmy. Stąd tak ważną kwestią we wszystkich dziedzinach „wiedzy tajemnej” (i nie tylko) jest potrzeba dbania o tzw. „higienę umysłu”.

Otoczeni jesteśmy nie tylko produktami „radosnej twórczości naszych umysłów” nie znoszących nudy ale i wielkimi egregorami energetycznymi różnych religii, ideologii i systemów, w których tryby łatwiej się dać wciągnąć niż później z nich wydostać.

Jeżeli nie posiadamy zdolności oczyszczania naszej aury z wszelkich negatywnych naleciałości, to może lepiej nauczyć się zapobiegać niż leczyć. Dobrze było by wiedzieć, które kwestie i tematy przyciągają najbardziej nasza uwagę, wzbudzają największe emocje, jakim wpływom najłatwiej ulegamy oraz jakie są dla nas najlepsze sposoby odreagowania napięć i „naładowania akumulatorów”. Komuś może służyć siedzenie przez pół dnia w pozycji „kwiatu lotosu” i koncentracja na jednym punkcie, a komuś innemu przysporzy to kolejnego stresu, bo może być typem potrzebującym dużej dawki aktywności fizycznej aby móc wyrzucić z siebie całe napięcie, niepotrzebne myśli i emocje. Zazwyczaj sami wiemy najlepiej co nam służy, ale w czasach gdy duża część ludzi postępuje pod wpływem panujących trendów, ciągle się zmieniających, łatwo jest zgubić naturalny rytm i rozregulować i ciało, i psychikę.

O tych wszystkich indywidualnych elementach mogą dostarczyć nam informacji astrologia, numerologia i Tarot.

### 1.4 Przyczynowość i synchroniczność

Gdy pojawiło się już w naszym życiu jakieś zdarzenie, zaczynamy się zastanawiać skąd ono się wzięło i jaka jest jego przyczyna (dotyczy to przykrych sytuacji, bo nad pozytywnymi raczej się nie zastanawiamy). Jesteśmy przyzwyczajeni do myślenia, że każdy skutek musi mieć swoją przyczynę. I choć można przyznać, że dzieje się tak w większości przypadków, to zdarzają się i wyjątki od tego (jedno z Praw Murphy’ego brzmi: „wyjątki są często liczniejsze niż reguły”) i na szczęście większość przyczyn, czyli naszych myśli, nie materializuje się jako dosłowne skutki. Działanie prawa przyczynowości charakterystyczne jest dla naszego zachodniego, naukowego i fragmentarycznego sposobu myślenia. Istnienie ciągu zdarzeń będących jedynie następstwem poprzednich, logicznie ze sobą powiązanych i osadzonych na osi czasu liniowego, wyklucza pojawienie się jakiegokolwiek przypadku z nimi nie związanego. Przypadki są zresztą zmorą współczesnej nauki. Skąd takie tendencje? Marie – Louise von Franz pisze: *„Wykazano, że zasada przyczynowości (…) zaspokaja jedynie ludzką wewnętrzną potrzebę porządkowania i wiązania ze sobą zdarzeń w świecie fizycznym, lecz nie jest całkowicie zgodna z samą istotą praw natury (…). Opisuje ona jedynie ogólne tendencje i możliwości.”*15 Zwraca ona uwagę na sposób postrzegania rzeczywistości właściwy ludziom Wschodu, który nazywamy „synchronistycznym”: *„Dla Chińczyków pytaniem zasadniczym nie jest pytanie o to, dlaczego coś się wydarzyło, czy też jaki czynnik wywołał ten a nie inny skutek, lecz kwestia, jakie znaczące zdarzenia wydarzą się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa równolegle w tym samym momencie (…). A więc w centrum ich pola myślowego znajduje się taki moment w czasie, w którym zbiegają się wszystkie wydarzenia.”*16

Światopogląd wschodni uznaje więc możliwość jednoczesnego wystąpienia zjawisk zarówno psychicznych, jak i fizycznych oraz ich wzajemny wpływ, zależność i równoznaczność.

Jung zdefiniował synchroniczność jako równoczesne zaistnienie dwóch zdarzeń o takim samym lub podobnym znaczeniu, i tym tłumaczył zjawiska, takie jak np. pojawienie się osoby lub sytuacji, o której akurat myśleliśmy - a nie natychmiastową materializacją naszych myśli.

To co istnieje na zewnątrz oddziałuje na nasze wnętrze i odwrotnie a *„to co powstaje lub zdarza się w danym momencie czasu nosi w sobie cechy tego momentu czasu*.”17

No i mamy tutaj sedno sprawy, czyli właściwość, na której opierają się wszystkie systemy dywinacyjne. Horoskop urodzeniowy jest bowiem zapisem tego, co działo się na niebie w momencie narodzin, przedstawieniem cech energii, które wywarły wpływ na człowieka w chwili przyjścia na ten świat i oddziałujących później na całe jego życie. Podobnie działa moment nadania imienia i nazwiska, obdarzając nas przynależnymi im cechami (głównie związanymi z kręgiem kulturowym i grupą społeczną, w której się rodzimy) oraz energie liczb wchodzących w skład daty urodzenia (cechy bardziej uniwersalne, przynależne większym grupom osób). Rozkład kart Tarota jest opisem wszystkich czynników mających wpływ na człowieka w momencie zaistnienia konkretnej sytuacji lub w chwili, w której się go dokonuje. Można dzięki niemu dokładnie zanalizować bieżące wydarzenia oraz wszelkie ich powiązania i wpływy zewnętrzne, którym podlegają.

Schematy stosowane w wymienionych systemach dobrze obrazują zależności między tym, co na zewnątrz nas, a tym co wewnątrz. Mają one przeważnie formę koła, w środku którego symbolicznie przedstawia się człowieka lub chwilę obecną. Przestrzeń zawarta w okręgu to ujęcie ludzkiego życia w ramy (oczywiście także symbolicznie), elementy znajdujące się w tym polu to energie mające wpływ na człowieka lub tą chwilę. Dodając dwie osie – pionową i poziomą - i posługując się symboliką krzyża, otrzymamy uniwersalny schemat pozwalający na interpretację symboli astrologicznych, numerologicznych i tarotowych w dość szerokim zakresie. Oś pionowa, to - w najprostszym znaczeniu - symbol połączenia Nieba i Ziemi. Górne ramię jest tu przedstawieniem tego, co należy do sfery naszych marzeń i ambicji, tego co sprawia, że odrywamy się od ziemi i co „dodaje nam skrzydeł”. Dolne ramię będzie więc oznaczać przeciwieństwo, czyli wszystko co nas „uziemia”, nasze możliwości działania w materii, instynktowną część naszej natury, itp. Oś pozioma to symbol czasu liniowego, czyli ziemskiego. Lewa strona kojarzy się zazwyczaj z elementem żeńskim - czymś ukrytym, ciemnym, czyli przeszłością, natomiast strona prawa z elementem męskim - aktywnym, ekspansywnym, czyli z przyszłością (w Kabale stosuje się odwrotny bieg czasu)18. Można jeszcze dodać, że to co znajduje się bliżej środka jest bardziej wewnętrzne, ukryte i najbliższe nam w czasie. Schemat ten można dzielić na mniejsze, bardziej szczegółowe sektory (jak np. w astrologii), nadając im znaczenie ale zawsze będzie tutaj najistotniejszy okrąg i krzyż, będące symbolem człowieka umieszczonego w czasie i przestrzeni.

Znając ten układ stosowany już od wieków, możemy wróżyć nawet siedząc na plaży, biorąc garść kamyków, którym nadamy chwilowe znaczenie i rozrzucając je w powyższym schemacie narysowanym patykiem na piasku.

Łatwo też zauważyć tutaj podobieństwo do rysunku przedstawiającego cykl ewolucji i inwolucji.

### 1.5 Symbole i megaprojekcja

Co to są symbole i jak powstały?

Symbol stanowi wyraz czegoś, co trudne jest do jednoznacznego ujęcia, wyrażenia i zrozumienia. Bliższe jest mu określenie „obraz” niż „znak”, który jest tylko skrótem lub analogią dobitnie i dosłownie oznaczającą cechy jakiejś większej całości, z którą jest związany, jest jej „skrótowym ujęciem”. Znaki są dla nas jasne, zrozumiałe i poznawalne w całości. Symbol natomiast jest czymś nieuchwytnym, żywym, zawierającym mnogość znaczeń, przynależącym bardziej do świata abstrakcji, czy też ducha, niż do naszego ziemskiego sposobu pojmowania i pozwalającym nam tylko częściowo odkryć swój sens. Mamy wiele możliwości interpretacji symbolu i przeważnie czerpiemy z niego tylko te treści, które w danym momencie potrafimy pojąć, z którymi „współgramy” w chwili bieżącej. Nie możemy symbolu ogarnąć w całości, zrozumieć go zupełnie (gdy tak się dzieje, symbol staje się „martwy” i zastępują go nowe, głębsze treści). W ezoteryce symbol oznacza coś, co łączy sferę ducha (sacrum) ze sferą ziemską (profanum). Dobrym przykładem symbolu łączącego te światy jest bóg Hermes.

Symbole jednocześnie kryją i odsłaniają swoje tajemnice, ale nie każdemu i nie w jednakowym stopniu. Lepiej sprawdza się tutaj intuicja, niż racjonalizm i logika. Medytacja nad symbolem sprawia, że on ożywa, przemawia, zmienia się, rozbudza uśpione do tej pory rejony naszego umysłu i duszy.

Jung pisze: *„Symbol żywy ujmuje istotną część nieświadomości, im bardziej zaś ogólny charakter ma ta część, tym bardziej powszechne jest też oddziaływanie symbolu, albowiem porusza on wtedy w każdym tę samą strunę. (…) Symbol zawsze jest tworem nader złożonym, albowiem składa się z danych pochodzących z wszystkich funkcji psychicznych, a wobec tego nie jest on ani racjonalny ani irracjonalny.”*19

Wieloznaczność symboli może być wytłumaczeniem zjawiska dość powszechnego w świecie dywinacji, gdy np. kilku tarocistów odmiennie interpretuje taki sam układ kart, albo odwrotnie – różne układy mogą mieć taką samą interpretację pochodzącą od różnych osób. Jednak wróżbita „znający się na rzeczy” zawsze wychwytuje informacje najistotniejsze dla danej sprawy, niezależnie od tego, którą drogą do nich dojdzie. Intuicja jest tutaj głównym drogowskazem, bez względu na to jakich narzędzi i technik się używa (nie tracąc z oczu, oczywiście, podstawowego znaczenia symboli).

Moc i zasięg działania symbolu zależy od ilości energii jakiej użyto podczas jego tworzenia. Małe, indywidualne symbole powstają przy „impregnowaniu” jakiegokolwiek obrazu czy przedmiotu pewną dawką energii psychicznej. Ich działanie jest zazwyczaj słabe, krótkotrwałe i ograniczone.

W przypadku symboli uniwersalnych, działających przez długi czas i w bardzo szerokim zakresie (znaki Zodiaku, liczby itp.) dawki energii użyte przy ich tworzeniu były prawdopodobnie ogromne.

Włodzimierz H. Zylbertal tak o tym pisze: *„Zjawisko nabierania niecodziennych właściwości przez symbol pod wpływem energii wyzwalanych podczas ludzkich przeżyć jest jednym z najciekawszych fenomenów rozpoznanych przez psychotronikę. Jung nazwał je „mega projekcją”. Utrzymywał, że planety nabrały swoich treści astrologicznych pod wpływem dokonanej przed wiekami projekcji treści psychicznych nieświadomości zbiorowej na obiekty Układu Słonecznego. (…) Do dokonania megaprojekcji musi być spełnionych kilka warunków. Pierwszy to odpowiedni moment* [synchronia czasów]*. Drugi to wyładowanie w tymże momencie energii wszystkich światów, które symbol ma w przyszłości łączyć. Np. jeśli zażądamy, żeby symbol łączył świat fizyczny (formy) i eteryczny (uczucia, emocje), to osoba dokonująca megaprojekcji musi wprowadzić się w odpowiedni stan emocjonalny i jednocześnie powinno zajść jakieś wyładowanie fizyczne, np. uderzenie pioruna (…). Od tej chwili każdorazowe pojawianie się symbolu w świecie fizycznym (…) będzie powodować zaprojektowaną reakcję emocjonalną u znajdujących się w pobliżu ludzi. Aby efekt działania symbolu był trwały, działanie musi być podtrzymywane, np. raz na jakiś czas odprawianym rytuałem.”*20

### 1.6 Nieświadomość zbiorowa i archetypy

Podczas snu, choć nie tylko, wyłącza się nasz umysł świadomy, który uwielbia wszystko porządkować, łączyć logicznie, racjonalizować (a często także komplikować) i otwierają się wrota dla wszelkich treści ukrytych w nieświadomości, które ukazują nam się najczęściej w formie symbolicznej a nie dosłownej (dlatego tak wiele trudności sprawia interpretacja snów a wszelkie senniki są - delikatnie mówiąc - niesprawdzalne). Oprócz projekcji nieświadomości indywidualnej będącej w głównej mierze zbiorem naszych własnych doświadczeń, stłumionych albo wypartych ze świadomości, stykamy się tutaj także ze sferą równie mocno na nas oddziałującą, ale mającą szerszy zasięg i bardziej uniwersalny charakter, a mianowicie z „nieświadomością zbiorową”, jak ją określał Jung. Jest ona ogromnym „magazynem” zawierającym zapis wszystkich doświadczeń całej ludzkości, sięgających aż do początków jej istnienia a więc zawiera treści przynależne wszystkim ludziom. Nie zawsze i nie u każdej osoby są one jednak tak samo aktywne. Ich oddziaływanie zależne jest między innymi od naszych indywidualnych predyspozycji, aktualnych przeżyć, zdolności asymilacji doświadczeń , stopnia rozwoju osobistego i duchowego itd. Jung uważał, że nieświadomość zbiorowa jest podłożem, na którym formują i rozwijają się pozostałe struktury, jak np. „ego” czy nieświadomość osobowa. Zwraca on też uwagę na niebezpieczeństwo jakie pojawia się w momencie, gdy świadomy umysł usilnie tłumi i ignoruje nieświadome treści. W skrajnych przypadkach napięcie wówczas powstałe może objawiać się w postaci zniekształcania świadomych procesów psychicznych i przekształcania ich przez nieświadomość w różne zaburzenia (natręctwa, omamy, halucynacje itp.).

Nie tylko w snach stykamy się z nieświadomością ale i w naszych fantazjach, skojarzeniach, odczuciach i zachowaniach dość irracjonalnych i nietypowych dla nas, nie wiadomo z czego wynikających . Możemy ten kontakt nawiązywać także podczas medytacji, poprzez obcowanie z „wyższą sztuką”, czy próbując samodzielnie analizować nasze sny, skojarzenia, zachowania, reakcje na różne sytuacje, itp.

Nadaje się do tego także praca i medytacja z symbolami, np. obrazkami z kart Tarota. Stają się one wówczas narzędziem pomagającym nam w samopoznaniu i rozwoju, a nie tylko metodą przepowiadania szczęścia lub nieszczęścia.

Z koncepcją zbiorowej nieświadomości wiąże się teoria o istnieniu tzw. Kroniki Akaszy, która ma być ogromnym rezerwuarem wszelkich informacji, zapisem wszystkiego, co kiedykolwiek wydarzyło się na świecie (i we Wszechświecie) i co dotyczyło każdej żyjącej tutaj istoty. Z tego magazynu czerpią informacje osoby jasnowidzące i wróżbici.

Zbiorowa nieświadomość w swoich najbardziej pierwotnych strukturach zawiera wyobrażenia, czy też formy, które Jung nazwał „archetypami”. Archetypy powstały głównie w wyniku obserwacji świata zewnętrznego i utożsamiania pewnych powtarzalnych zjawisk z jakimiś wyobrażeniami (np. obserwacja słońca doprowadziła do powstania wyobrażenia „Najwyższego Bóstwa”, obserwacja przyrody do archetypu „Śmierci” i „Odrodzenia” itp.), z powtarzalności ludzkich doświadczeń (archetypy „Wojownika”, „Bogini Matki”, „Starego Mędrca” itd.) oraz w wyniku asymilacji doświadczeń i rozwijania się świadomości i psychiki („Anima”, „Animus”, „Cień”). Jung pisał, że *„mają one charakter archaiczny i wykazują spektakularną zgodność ze znanymi motywami mitologicznymi.”*21  Zawierają one spory ładunek emocjonalny, wywierają na nas wpływ cały czas i ciągle gromadzą energię, skłaniając do powtarzania i rozwijania tych samych doświadczeń wszystkie kolejne pokolenia. Dlatego wszelkie mity i legendy są nam tak bliskie, choć pochodzą z dalekiej przeszłości.

Wszystkie te procesy, doświadczenia i postacie odnajdziemy także w symbolice planet, liczb i kart. Będąc odwiecznymi, uniwersalnymi treściami, towarzyszą nam nadal i nigdy nie tracą na aktualności. Przedstawione jako symbole w systemach dywinacyjnych stają się dla nas mniej tajemnicze i są ogromną pomocą w próbach zrozumienia na jakim etapie życia się znajdujemy, któremu archetypowi (mitowi) podlegamy, z którym z nich związane są nasze doświadczenia spotykające nas w świecie zewnętrznym i procesy psychiczne w nas zachodzące.

### 1.7 Inne…

Oprócz wspomnianych wyżej - Kroniki Akaszy i zbiorowej nieświadomości, okultyzm zakłada także istnienie czegoś, co można nazwać „Umysłem Wszechświata”, który byłby odpowiedzialny za to, że wszystko podlega jakimś prawom i regułom wedle których rzeczy są stwarzane, powstają i przemijają, że wszystko podlega jakiemuś „doskonałemu planowi” czy też „wyższemu porządkowi”.

Koncepcja ta jest pokrewna temu, co biolog Rupert Sheldrake określił jako „pole morfogenetyczne”. Jego istnieniem tłumaczy on, dlaczego w naturze istnieje zjawisko upodabniania się zarówno żywych struktur, jak i materii martwej do pewnych określonych wzorców. Sheldrake uważa także, że to z tego „pola” czerpią wiedzę i natchnienie geniusze nauki i sztuki. Brak tutaj jakiegoś konkretnego rozgraniczenia między tą teorią a koncepcją Kroniki Akaszy – być może chodzi o to samo pole informacji, być może przenikają się one wzajemnie, a być może są czymś odrębnym…

O ile z wyjaśnieniem źródeł informacji o przeszłości i teraźniejszości sprawa jest, wydawałoby się łatwiejsza (choć i tak dość niejasna), o tyle w związku z czerpaniem informacji na temat przyszłości już zupełnie można utknąć na kwestii, skąd one się biorą, czy możemy wszystko przewidzieć i czy możemy zmienić to, co ma się wydarzyć. Nie wiem co o tym sądzić w odniesieniu do przyszłości świata i Wszechświata, ale w związku z przewidywaniem przyszłości poszczególnych osób skłaniam się tutaj ku temu, co opisuje w swoich książkach badacz wiedzy Kahunów – Max Freedom Long. Otóż, Kahuni uważali, że przyszłość może być przewidziana tak, jak się miała pierwotnie rozwinąć, ale nie jest ona nieodwracalna i możemy podjąć działania aby zmienić bieg przewidzianych wydarzeń lub nawet ich uniknąć. Większość przyszłości jest jeszcze w stanie „płynnym” a skrystalizowane są jedynie najważniejsze wydarzenia naszego życia oraz to , co jest nam czasowo najbliższe.22

Jest to dobrym wytłumaczeniem, dlaczego rozkładów Tarota nie odczytuje się zazwyczaj na bardzo odległy czas, a astrologia i numerologia opierają się głównie na wskazywaniu możliwości wystąpienia pewnych tendencji a nie stwierdzaniu, że „z pewnością” coś się wydarzy (choć są też doświadczenia dane nam „odgórnie” przed którymi nie uciekniemy i na które wpływu nie mamy, ale nie jest ich tak bardzo dużo w ciągu naszego życia). Ponieważ człowiek jako „mikrokosmos” jest miniaturą „makrokosmosu” i podlega tym samym prawom, to teoria o częściowej możliwości zmiany przyszłości odnosiłaby się także do wydarzeń na skalę światową. Los świata w rękach (albo raczej w głowie) każdego człowieka - wielkie to wyzwanie i równie wielka odpowiedzialność.

Pozostając jeszcze przez chwilę przy zagadnieniach, o których pisze Long - Huna daje proste wytłumaczenie zjawisk dość istotnych i w świecie dywinacji, i w bioenergoterapii. Jak to się dzieje, że wysyłana na odległość energia uzdrawiająca trafia do odpowiedniej osoby, a jasnowidz potrafi dać prawidłowe informacje na temat nieznanej, a nawet nie będącej w bezpośredniej bliskości osoby? Kahuni tłumaczą te zjawiska istnieniem tzw. „nici aka”, czyli połączeń utworzonych z niewidzialnej materii, a powstających między ludźmi i między człowiekiem a wszelkimi przedmiotami, z którymi miał on jakąkolwiek i kiedykolwiek styczność. Nici te są bardziej wyczuwalne niż zauważalne i są tym grubsze i mocniejsze, im bardziej jesteśmy emocjonalnie związani z jakąś osobą lub rzeczą albo im częstszy kontakt z nimi mamy. Możemy nawiązać łączność także z osobami, których nie znamy poprzez wspólnych znajomych lub kontakt z przedmiotami do nich należącymi.23 Z powiązań takich korzystają nie tylko osoby jasnowidzące ale także zajmujące się uzdrawianiem, radiestezją, psychometrią, no i wróżbici. Już w momencie sporządzania dla kogoś horoskopu, portretu numerologicznego czy rozkładania Tarota nawiązuje się więź energetyczna między wróżbitą a kwerentem, co znacznie ułatwia czerpanie potrzebnych informacji (ale trzeba też pamiętać o „odcięciu” się po skończonej pracy, bo można się samemu zbyt mocno zaplątać w tej sieci).

Teoretycznie mamy więc dostęp do wszystkich informacji we Wszechświecie. Na szczęście tylko teoretycznie.

## ROZDZIAŁ II

## O SYSTEMACH W SKRÓCIE…

Poniżej przedstawię bardzo ogólny opis Tarota, astrologii i numerologii, najpopularniejsze znaczenia symboli wchodzących w ich skład (ze szczególnym uwzględnieniem sensu psychologicznego, a nie aspektu typowo wróżebnego) oraz zarys dziedzin, w których najlepiej się one sprawdzają i które najdokładniej opisują.

### 2.1 Astrologia

Mówi się, że astrologia jest starszą siostrą psychologii i wydaje się to być zgodne z prawdą, zwłaszcza przy zastosowaniu jej współczesnego nurtu, czyli tzw. astrologii humanistycznej. Jej celem jest nie tylko przewidywanie okresów w życiu człowieka, w których mogą uaktywnić się energie o specyficznych właściwościach i zwiększać prawdopodobieństwo wystąpienia sytuacji z nimi związanych, lecz także poznanie i zrozumienie kolejnych faz rozwoju człowieka, procesów zachodzących w jego psychice, wrodzonych możliwości, predyspozycji i cech charakteru, wskazanie sfer w których z łatwością przyjdzie ich realizacja i tych, które będą problematyczne oraz ustalaniem wpływu energii kosmicznych na ludzki organizm, psychikę i wszelkie procesy życiowe na Ziemi.

Astrologia dość dobrze wskazuje i uwidacznia wszelkie niuanse i kombinacje różnych energii, które czynią nas tak bardzo niepowtarzalnymi istotami, że nie ma na świecie dwóch osób mających identyczny sposób postrzegania rzeczywistości, reagowania na nią, myślenia, odczuwania i wyrażania siebie. Dzięki zwracaniu uwagi na te indywidualne różnice, astrologia z jednej strony cieszy się ogromnym szacunkiem, zaufaniem i wielowiekową tradycją, a z drugiej jest ciągle krytykowana i odrzucana przez naukę, w której ramy i wymagania (statystyki, powtarzalność wyników) nie daje się uchwycić.

Horoskop urodzeniowy jest „fotografią” nieba zrobioną w chwili przyjścia na świat, z konkretnego miejsca na Ziemi. Rzadko kiedy się zdarza aby w tym samym miejscu i czasie urodziło się kilka osób i już to wyklucza istnienie takich samych horoskopów, choć pewnie i to się przytrafia w przyrodzie.

Planety (łącznie ze Słońcem i Księżycem, bo i te obiekty tak się ogólnie określa) naznaczają nas swoimi cechami na całe życie i zależnie od tego, w jakich relacjach między sobą pozostawały w chwili naszych narodzin i jak te relacje będą się mieć w stosunku do siebie podczas ich ciągłej wędrówki, takie energie i ich kombinacje będą na nas oddziaływać w różnych momentach życia.

Horoskop ma obecnie formę okręgu podzielonego na dwanaście równych części, zwanych Znakami Zodiaku i dwanaście niekoniecznie równych sektorów, nazywanych Domami Horoskopu. W okrąg ten wpisane są położenia planet naszego Układu Słonecznego. Pozostają one względem siebie w pewnych odległościach kątowych (mierzonych od środka Ziemi, która znajduje się w samym centrum schematu) nazywanych „aspektami”. Wszystkie te elementy posiadają energie o przypisanych im specyficznych cechach, które miksują się ze sobą i zależnie od tego jakie właściwości one mają, mogą być sobie pokrewne, harmonijne, uzupełniające się i będą współpracować, albo mogą tworzyć relacje nieharmonijne, pełne napięć, konfliktów i zakłóceń. Obydwie opcje znajdą swój oddźwięk w życiu osoby, która znajduje się pod ich wpływem.

Znaki Zodiaku to typy postaw i sposoby ludzkiej ekspresji, planety to podstawowe źródła energii, symbolizujące też funkcje życiowe, a domy to obszary naszych doświadczeń.

Poniżej podaję ich skrótowy opis i hasła najczęściej pojawiające się u różnych autorów „podręczników” astrologicznych.

**ZNAKI ZODIAKU**

Baran – Jestem. Inspiracja, odwaga.

Byk – Posiadam. Wytrwałość, nadawanie form.

Bliźnięta – Myślę. Komunikacja, wszechstronność.

Rak – Czuję. Opieka, bezpieczeństwo.

Lew – Tworzę. Kreacja, indywidualizm.

Panna – Analizuję. Dokładność, przystosowanie.

Waga – Porównuję. Współpraca, harmonia.

Skorpion – Pożądam. Intensywność, wytrzymałość.

Strzelec – Poszukuję. Bezpośredniość, mądrość.

Koziorożec – Stosuję. Krystalizacja form, ambicja.

Wodnik – Pojmuję. Inwencja, bogactwo planów.

Ryby – Wierzę. Wyobraźnia, ofiarność.

**PLANETY**

Słońce – energia twórcza, świadomość.

Księżyc – asymilacja, podświadomość.

Merkury – komunikacja, racjonalny umysł.

Wenus – siła dośrodkowa, system wartości.

Mars – Siła odśrodkowa, projekcja życia.

Jowisz – ekspansja, rozwój.

Saturn – system ograniczeń, struktury.

Uran – indywidualna wolność.

Neptun – iluminacja, intuicja.

Pluton – transformacja, eliminacja, regeneracja.

**DOMY HOROSKOPU**

1 – samoocena, środki ekspresji zewnętrznej, wygląd, charakter.

2 – stan posiadania, system wartości, bezpieczeństwo materialne.

3 – sposób odbioru i przekazu informacji, krewni, krótkie podróże.

4 – dom rodzinny, przeszłość, tradycja.

5 – twórczość, zabawa, dzieci.

6 – codzienne obowiązki, wydajność, zdrowie.

7 – partnerstwo, przyjaciele, wrogowie, wspólnota interesów.

8 – dobra zbiorowe, transformacja energii.

9 – wyższe wykształcenie, dalekie podróże, filozofia, religia, prawo.

10 – pozycja społeczna, zawód, kariera, ambicje.

11 – ideały, cele na przyszłość, wartości społeczne, altruizm.

12 – refleksja, zakończenie, odosobnienie, tajemnice.

## 2.2 Numerologia

Jest dziedziną równie wiekową, albo i starszą niż astrologia. Już Pitagoras i jego uczniowie uważali, że „wszystko jest liczbą” a obliczenia i działania matematyczne są kluczem do wyjaśnienia zasad działania i budowy Wszechświata. Poszukiwali oni „prazasady” wszystkiego i doszli do wniosku, że to właśnie liczby porządkują i kształtują nasz świat, będący odbiciem porządku i praw działających w Kosmosie. Architekci i artyści poświęcali czasem całe życie na poszukiwania tej doskonałej formy odpowiadającej prototypom niebiańskim i pozwalającej na odzwierciedlenie jej w naszej ziemskiej rzeczywistości. Stosowanie przez nich odpowiednich liczb i proporcji miało być naśladownictwem pracy Stwórcy nazywanego „Wielkim Geometrą” lub „Architektem Kosmosu”.24 Różnice między dziełami będącymi próbą uchwycenia „boskich proporcji”, a dziełami będącymi jedynie wyrażaniem własnej osobowości przez artystę (nie zawsze zharmonizowanego wewnętrznie) łatwo odczuć porównując wrażenia wyniesione z wizyty w starej, zabytkowej katedrze z wyniesionymi z pobytu we współcześnie wybudowanym kościele (dotyczy to także malarstwa, rzeźby i w ogóle sztuki, choć oczywiście gusta są przeróżne).

Jako system dywinacyjny, numerologia najwięcej jednak zaczerpnęła z tradycji hebrajskiej, która przyporządkowała liczby do wszystkich liter alfabetu, czy raczej nadała im „równouprawnienie” i uznała, że za ich pomocą został stworzony świat i wszystkie istoty go zamieszkujące oraz że dzięki studiowaniu ich możemy poznać i zrozumieć jak to wszystko działa.

Numerologia zajmuje się więc analizą właściwości liczb wchodzących w skład różnych istotnych dla człowieka dat oraz tych ukrytych w jego imionach, nazwisku, pseudonimach czy podpisie i relacjami istniejącymi pomiędzy nimi, a także ich oddziaływaniem na wszystkie dziedziny i etapy życia człowieka. Jest ona systemem pozwalającym ustalić naturalne rytmy i cykle, którym podlegamy, ale wskazuje także na wszelkie uwarunkowania kulturowe i środowiskowe, które kształtują nas w bardzo dużym stopniu i w oderwaniu od których nie można dokonać pełnej analizy życia i charakteru człowieka. Pozwala zrozumieć „przeznaczenie” i wskazuje drogę, która w najlepszy dla nas sposób umożliwi jego realizację oraz okoliczności, które będą temu sprzyjać, wzmacniać nas, będą mniej wyboistym „terenem” i te, które będą przeszkadzać, ograniczać nas i blokować. Numerologia daje też obiektywny obraz tego, w jaki sposób jesteśmy odbierani i postrzegani przez nasze otoczenie, a jak sami siebie widzimy lub kreujemy swój wizerunek.

Gdy energie liczb w portrecie numerologicznym będą zrównoważone, harmonijne, bliskie ich „naturalnemu” położeniu, to takie też prawdopodobnie będzie życie i charakter właściciela owego portretu. Jeżeli zaś wystąpią duże odstępstwa, pewnych wibracji będzie nadmiar, innych brak lub będą bardzo nieharmonijne, to i życie będzie obfitować we wszelkie zawirowania i bogactwo doświadczeń skłaniających do „przerobienia” pewnych kwestii. Każdy z nas posiada cechy energii wszystkich liczb (podobnie jak symboli astrologicznych i archetypów tarotowych), lecz nie wszystkie one są jednakowo aktywne i nie w tym samym czasie. Każdy ma też jednak kilka liczb dominujących, które będą działały silniej niż pozostałe i będą „filtrowały” tą resztę, nadawały jej swój odcień i stanowiły nasze główne „lekcje życiowe”. Zachodzi tu podobieństwo pod tym względem do energii dominujących w horoskopie urodzeniowym i wydaje się, że cała sztuka przetrwania polega na uchwyceniu tych właściwości i zgraniu się z melodią, którą tworzą te poszczególne energie, stanowiące bardzo indywidualną kompozycję dla każdego człowieka.

Oto skrót znaczeń liczb tzw. „zasadniczych” - związanych z naszym światem, z wszystkim, co jest typowo ludzkie oraz liczb „mistrzowskich” – najczęściej ukrytych w liczbach zasadniczych, nie zawsze aktywizujących się w naszym życiu, związanych bardziej z „wyższymi siłami”.

**LICZBY ZASADNICZE**

0 – pierwotna pustka, potencjalność, bezruch, nicość, stan zawieszenia, oczyszczenie.

1 – narodziny, impuls, początek, aktywność, przywódczość, archetyp męski.

2 – bierność, zależność, współpraca, rytmiczność, uczuciowość, archetyp żeński.

3 – łączenie i uzupełnianie przeciwieństw, harmonia, subtelność, naturalność.

4 – organizacja materii, dyscyplina, trwałość, praktyczność, ambicja, ostrożność.

5 – centrum, doskonałość, niezmienność, autorytet, system wartości, tradycja.

6 – umiarkowanie, symetria, życzliwość, współzależność, racjonalność.

7 – nieprzewidywalność, indywidualizm, intuicja, uduchowienie.

8 – siła sprawcza, moc, odpowiedzialność, namiętność, zbieranie żniwa.

9 – zakończenie, refleksja, pełnia, mądrość, wolność, altruizm.

**LICZBY MISTRZOWSKIE**

11 – samoświadomość, integracja, idealizm, humanitaryzm.

22 – służba ludzkości, siła twórcza i organizacyjna, doświadczenie.

33 – rozumienie doświadczeń duchowych, miłość uniwersalna.

44 i wyższe – energie rzadko działające, a jeśli już, to nagle, bez udziału naszej woli, gwałtownie i dogłębnie transformująco życie.

## 2.3 Tarot

Czas, miejsce powstania i autorstwo tej osławionej talii kart jest jeszcze trudniejsze do ustalenia niż początki astrologii i numerologii, choć w porównaniu z nimi Tarot ma historię i tradycję dość krótką. Powszechnie przyjmuje się, że powstał gdzieś w północnej Italii, na przełomie XIV i XV wieku. Najstarsze znane talie to Tarot Marsylski i Tarot Visconti – Sforza a najbardziej popularny jest Tarot Ridera – White’a. Wszystkie współczesne talie są wariacjami na temat wymienionych, dość często tak bardzo upiększonymi przez osobiste wizje i odczucia ich twórców, że dla początkujących tarocistów mogą być mylące albo wręcz niezrozumiałe. Przeważnie jednak wybór kart polega na tym, co się komu podoba, dobrze w ręce leży, albo na pozytywnym odczuciu w stosunku do walorów artystycznych danej talii, choć zdarza się też, że Tarot sam sobie właściciela wybiera.

Symbole tarotowe przy pierwszym kontakcie z nimi wydają się być mniej abstrakcyjne i tajemnicze niż liczby czy planety, gdyż mają formę obrazów. Jednak to bogactwo form i kolorów tak pomocne na początku oswajania się z ich symboliką, z czasem może stać się aż zanadto „gadatliwe”, robiąc w głowie wróżbity sporo zamieszania. Właśnie w Tarocie najbardziej przydaje się więc dobrze rozwinięta intuicja, która pomaga w skupieniu się na kwestiach najważniejszych dla danej sprawy.

Karty Tarota, oprócz odpowiedzi na pytanie „czy on/ona mnie kocha, czy nie kocha?” najlepiej sprawdzają się przy analizie bieżących wydarzeń, a dokładniej – przyczyn zaistnienia danej sytuacji, zewnętrznych i wewnętrznych czynników mających wpływ na jej charakter oraz możliwości dalszego przebiegu sprawy.

Tarot będąc „testem projekcyjnym” pozwala zaglądnąć w głębsze rejony naszej podświadomości i budzi uśpione w niej treści (a człowiek, często już podczas wróżby sam znajduje przyczynę albo rozwiązanie swoich problemów). Symbole Tarota są przedstawieniem archetypów i dają możliwość zrozumienia, które z nich są najbardziej aktywne w obecnej chwili i co z tego może dla nas wynikać.

Sposobów rozkładania kart jest tyle, ilu wróżbitów i choć niektóre z nich wydają się być wręcz idealnie stworzone dla pewnych zagadnień, to nie ma tu konkretnych wyznaczników i reguł. Ważne jest jedynie aby wcześniej wyobrazić sobie jak rozkład ma wyglądać albo co która karta lub grupa kart ma opisywać. Istotną sprawą jest też precyzyjne i dokładne sformułowanie pytania aby uniknąć zbyt wielu nieścisłości przy interpretacji. Zupełnym przeciwwskazaniem jest natomiast podejmowanie decyzji przez wróżbitę zamiast kwerenta.

Tarota możemy interpretować na wielu różnych poziomach (podobnie zresztą jak horoskop czy portret numerologiczny), zależnie od tego, czego sprawa dotyczy – od kwestii typowo materialnych, przez sferę uczuć, emocji, reakcji, wszystkiego co związane z psychiką, po dziedziny związane z naszym przeznaczeniem i rozwojem oraz wszelkimi kontaktami i relacjami z otoczeniem.

Sięgając po talię Tarota mamy do dyspozycji zazwyczaj 22 karty nazywane Wielkimi Arkanami i 56 kart Arkanów Małych (w tym 16 „kart dworskich” lub „figur” oraz 40 „kolorów”, inaczej „blotek”). Jeżeli na poziomie głównych archetypów (Arkanów Wielkich) wystąpi silne zaburzenie ich harmonii i równowagi, wówczas ludzie (karty dworskie) będą doświadczać różnych sytuacji (40 kolorów), poprzez które powinni zrozumieć pewne nauki i przesłania, dzięki czemu równowaga ma zostać przywrócona a człowiek może posuwać się dalej w swoim rozwoju, bardziej mądrze i świadomie. To tylko jeden z wielu ogólnych zarysów właściwości kart i wyjaśnień konstrukcji tego systemu.

Oto najpopularniejsze znaczenia kart:25

**ARKANA WIELKIE**

0-Głupiec: pustka, potencjał, nieświadomość, niedojrzałość, niewinność, instynkty,

Pierwotna Jaźń

1-Mag: początek, wyłonienie Świadomości, aktywność, twórczość.

2-Kapłanka: intuicja, tajemniczość, wiedza teoretyczna, introwertyzm.

3-Cesarzowa: dobrobyt materialny, płodność, przyjemności zmysłowe, opiekuńczość, Matka,

Anima.

4-Cesarz: władza, siła woli, odpowiedzialność, Ojciec, Animus.

5-Papież: wartości uniwersalne, tradycja, nauczanie, autorytet, Mistrz.

6-Kochankowie: wybór, związek, decyzja, przełom w życiu, odłączenie, równowaga elementu

męskiego i żeńskiego.

7-Rydwan: rozwój, zwycięstwo, postęp, dążenie do perfekcjonizmu, pasja, panowanie nad

instynktami, Bohater.

8-Moc: siła fizyczna i psychiczna, odwaga, panowanie nad sobą, Cień.

9-Eremita: spokój, odosobnienie, poszukiwanie mądrości, opanowanie, Stary Mędrzec.

10-Koło Fortuny: nagła zmiana, cykliczność, przeznaczenie, niestałość, pełnia (mandala), Koło

Życia i Śmierci.

11-Sprawiedliwość: rozsądek, praworządność, czas rozrachunku, sędzia, Wieczność.

12-Wisielec: inny punkt widzenia, ofiara, zastój, kryzys wartości, ucieczka, Oświecenie.

13-Śmierć: oczyszczenie, kres, uwolnienie, Transformacja.

14-Umiarkowanie: stabilizacja, pogodzenie, równowaga, współpraca, personifikacja Dobra.

15-Diabeł: egoizm, zmysłowość, pokusy, uzależnienia, personifikacja Zła.

16-Wieża: rozpad struktur, strata, wewnętrzna przemiana, ruina, unicestwienie, Upadek.

17-Gwiazda: nadzieja, natura, odpoczynek, nowe życie, samoakceptacja.

18-Księżyc: iluzje, tajemnice, marzenia, lęk, przeszłość, ucieczka od świata, Noc.

19-Słońce: radość, spełnienie, optymizm, uznanie, psychiczna całość, Dzień.

20-Sąd Ostateczny: przebudzenie, wyswobodzenie, rozliczenie, osąd, Odrodzenie.

21-Świat: szczęśliwe zakończenie, odnalezienie siebie i swojego miejsca, Pełnia.

**ARKANA MAŁE**

**KARTY DWORSKIE**

Giermek - dziecko, młody człowiek, pomocnik, osoba drugoplanowa.

Rycerz – inicjator, przewodnik, człowiek zdobywający wiedzę i doświadczenia, poszukujący, nieugruntowany.

Królowa – osoba korzystająca z „okazji”, ciesząca się życiem, broniąca tego co posiada, zależna od kogoś.

Król – człowiek dojrzały, ustabilizowany, utrzymujący porządek, podejmujący decyzje, odpowiedzialny za innych.

**KOLORY**

Monety – doświadczenia związane ze sferą materialną.

Puchary – sfera emocjonalna, uczucia.

Miecze – intelekt, myślenie, działanie.

Buławy – twórczość, tożsamość, sfera duchowa.

Bogactwo znaczeń symboli systemów dywinacyjnych i przeróżne konfiguracje w jakich mogą one występować, może przysłaniać coś, co zdaje się tkwić pod tą barwną mieszaniną – jakieś drugie dno, idealny obraz, w którym byłyby one na „swoich miejscach” i tworzyły doskonały układ. Pełna harmonia i równowaga, jakby powstał obrazek ułożony z rozsypanych wcześniej puzzli.

Czy to, co nazywamy „szczęściem” nie jest przypadkiem tym właśnie „idealnym obrazem”, w którym istnieje doskonałość tak trudna do uchwycenia, że czasem pojawia się tylko jako nagły rozbłysk, przelotne wrażenie lub odczucie? Trwa to chwilę a zaraz po tym wracamy do naszego „normalnego” świata pełnego wyzwań, sprzeczności, wymuszającego na nas aktywność w każdej dziedzinie. Do miejsca gdzie ścierają się ze sobą przeróżne energie, ale których ciągły ruch, zmiana, wzmacnianie się jednych, a wycofywanie drugich powoduje przecież, że życie istnieje a my mamy możliwość doświadczania, uczenia się, rozwijania i pokonywania kolejnych etapów, które nam wyznaczono lub sami je sobie wybraliśmy (zależy kto w co wierzy). Mówi się często, że życie jest ciężkie ale czy w „Raju” nie jest przypadkiem trochę nudnawo?

## ROZDZIAŁ III

### POWIĄZANIA MIĘDZY SYSTEMAMI

Pracując z poszczególnymi wyroczniami lub wyszukując wspólne im elementy trzeba pamiętać o tym, że: po pierwsze – między systemami nie przenoszą się dosłownie symbole, lecz ich sens psychologiczny, a po drugie – symboli nie rozpatrujemy pojedynczo, w oderwaniu od pozostałych, lecz zawsze mając na uwadze wszystkie inne elementy.

Ten rozdział poświęcony jest podobieństwom występującym między Tarotem, astrologią i numerologią. Widoczne są one już podczas zaznajamiania się z podstawowymi zasadami ich budowy i działania. Myślę, że temat ten jest bardzo obszerny i pozostaje otwartym polem do dalszych badań i analizy, ale na tym polega - częściowo choćby - czar i urok ezoteryki, że nigdy nic do końca nie wiadomo.

## 3.1 Cztery Żywioły

Trochę nietypowo zacznę (czyli nie od „jedności”) a to dlatego, że symbolika żywiołów wydaje się być najbardziej znaną i popularną, choć żywioły w ujęciu ezoterycznym nie są traktowane tak dosłownie jak występują w przyrodzie i korzysta się tutaj raczej z ich atrybutów w przeniesieniu na funkcje psychiczne człowieka.

Zaczęło się jednak dość „przyziemnie”. Tak jak pitagorejczycy poszukiwali czegoś, co byłoby „prazasadą”, tak inni myśliciele starożytni poszukiwali tego, co mogłoby stanowić „pramaterię” będącą podstawowym budulcem całego świata. Pierwsi z nich nazywani „filozofami przyrody” upatrywali tej substancji w wodzie (Tales), powietrzu (Anaksymenes) lub apeironie26 (Anaksymander). Heraklit uważał, że był to ogień, Empedokles zaś dokonał syntezy myśli swoich poprzedników i uznał, że „korzeniami” są wszystkie te składniki. Jakiś czas później Arystoteles nazwał wodę, ogień, powietrze i ziemię „pierwiastkami”.27  Prawdopodobnie już dużo wcześniej ludzie obserwując działanie żywiołów w przyrodzie zaczęli łączyć je z właściwościami przynależnymi ludzkiej naturze (uczucia, komunikacja, potrzeba stabilności itd.) ale to filozofia zaczęła temat „rozpracowywać”, jak wszystko inne zresztą.

Powstała więc koncepcja mówiąca o tym, że zależnie od tego, który z żywiołów będzie dominował w człowieku, taki typ temperamentu będzie ów posiadał. Osoba o przewadze elementu ognia będzie więc cholerykiem, o przewadze powietrza – sangwinikiem, wody – melancholikiem, a ziemi – flegmatykiem.

Następnie sprawą zajął się C.G. Jung i doszedł do wniosku, że człowiek może odbierać i przetwarzać informacje na cztery sposoby, które nazwał „funkcjami” a ludzi podzielił odpowiednio do przewagi danej funkcji na „typy”. Mamy więc **typ myśleniowy** (powietrze), **typ czuciowy** (woda), **doznaniowy** (ziemia) i **intuicyjny** (ogień). Jung połączył funkcje w pary (myślenie i czucie oraz doznanie i intuicję) i stwierdził, że jeśli jedna z funkcji jest u człowieka dominująca i leży w sferze jego świadomości, to funkcja tworząca z nią parę jest równie znacząca, ale znajduje się ona w sferze nieświadomej. W pewnym stopniu każdy z nas posługuje się wszystkimi funkcjami, ale tylko człowiek doskonale wewnętrznie zintegrowany ma zdolność używania ich wszystkich w jednakowym stopniu. Zgadza się to z twierdzeniem, że żaden z żywiołów nie występuje nigdy i nigdzie w formie „czystej”, współistnieją one i współpracują ze sobą.

Jung uważał, że każdy człowiek ma pewne wrodzone skłonności do posługiwania się daną funkcją jako dominującą. To założenie pokrywa się z jedną z najistotniejszych koncepcji astrologicznych mówiących o tym, że przewaga danego żywiołu w horoskopie powoduje, że człowiek postrzega świat w sposób charakterystyczny dla właściwości przypisanych temu żywiołowi. Już na początku interpretacji horoskopu urodzeniowego zwraca się uwagę na „siłę” poszczególnych żywiołów (wskazuje na to rozmieszczenie planet i innych elementów w polach przypisanych żywiołom).

Znaki Zodiaku dzielimy więc na: ogniste ( Baran, Lew, Strzelec), ziemskie (Byk, Panna, Koziorożec), powietrzne (Bliźnięta, Waga, Wodnik) i wodne (Rak, Skorpion, Ryby).

Poniżej podaję cechy osób o przewadze poszczególnych żywiołów, choć jak już wspomniałam - nie występują one nigdy w oderwaniu od pozostałych:

**OGIEŃ** – ludzie aktywni, o dużej energii, bardzo ekspresyjni, entuzjastyczni, porywczy, odważni, inspirujący otoczenie, charyzmatyczni, zwracający na siebie uwagę. Określenie „ognisty temperament” mówi samo za siebie. Ogień jest też potężną energią oczyszczającą i transformującą.

**POWIETRZE** – osoby żyjące w świecie myśli, teorii, idei i koncepcji, mają wiele zainteresowań, są ciekawi świata, ruchliwi, pomysłowi, niezależni, komunikatywni, otwarci na współpracę. Powietrze jest najbardziej nieuchwytnym i ulotnym żywiołem.

**WODA** – ludzie postrzegający świat bardziej poprzez „czucie” niż racjonalny umysł, mają dużą wrażliwość, wyobraźnię, intuicję, są pamiętliwi, działają pod wpływem emocji, zdolni do refleksji i współodczuwania. Woda działa ożywczo na wszystko, ale nadmiar nie jest wskazany, tak zresztą jak w przypadku każdego z pozostałych żywiołów.

**ZIEMIA** – osoby skupione na świecie konkretnych form, przedmiotów poprawiających komfort i wygodę życia, odbierające świat poprzez zmysły fizyczne, twardo stąpające po ziemi. Nie interesują ich żadne „odleciane” kwestie. Są to ludzie cierpliwi, ostrożni, uparci, konsekwentni i konserwatywni.

Jeżeli przyporządkujemy żywioły do jungowskich typów, to możemy wywnioskować, że osoba z silną dominacją np. elementu ognia (typ intuicyjny jako funkcja świadoma) może mieć duży problem ze zrozumieniem sposobu pojmowania świata przez osobę z silnym elementem ziemi (typ doznaniowy), gdyż właściwości tego żywiołu będą leżeć w sferze jej nieświadomości. Jednak z powodu tego, że funkcje te są parą i uzupełnieniem, jest dużym prawdopodobieństwem, że doświadczenia i osoby, które będzie ona napotykać będą silnie naznaczone cechami żywiołu ziemi właśnie. Podobnie sprawa wygląda z parą woda – powietrze (funkcje czucia i myślenia) i stąd odwieczny dylemat: czy iść za głosem serca, czy rozumu…

I dlatego też najczęściej przyciągamy ludzi, którzy posługują się świadomie funkcją leżącą w sferze naszej nieświadomości, choć lepiej dogadujemy się z osobami, których funkcja dominująca jest pokrewna naszej (w tym przypadku lepiej dogadają się powietrze z ogniem a woda z ziemią).

W astrologii istnieje także podział domów, czyli dziedzin życia pod względem podobieństwa doświadczeń z nimi związanych do charakterystyki żywiołów.28

**TRÓJKĄT OGNIA -** zwany także „trójnią życia” to domy I, V, IX – związany jest głównie z potwierdzaniem, manifestowaniem lub poszukiwaniem własnej tożsamości poprzez np. naukę, zabawę, podróże.

**TRÓJKĄT ZIEMI** - inaczej „trójnia materialna” – domy II, VI, X – jak sama nazwa wskazuje związany jest z praktyczną stroną naszego życia: pracą, obowiązkami, zdrowiem, karierą itd.

**TRÓJKĄT POWIETRZA** - nazywany „trójnią relacji” to domy III, VII, XI – znajdziemy tutaj informacje o sposobie zdobywania wiedzy, przekazywaniu jej otoczeniu oraz o wszelkich kontaktach z ludźmi i charakterze tych relacji.

**TRÓJKĄT WODY** - inaczej „trójnia duszy” – domy IV, VIII, XII – mówią o doświadczeniach związanych ze sferą emocji i podświadomych uwarunkowań oraz sposobie ich asymilacji, transformacji lub uwalniania się od nich.

Jest także podział horoskopu na cztery ćwiartki, każda z nich rozpoczyna się od wierzchołków dwóch osi (**Ascendent – Descendent, Immum Coeli – Medium Coeli**) wyznaczających jednocześnie początki znaków Barana, Raka, Wagi i Koziorożca, przynależące do czterech kolejnych żywiołów, które z kolei naznaczają swoimi właściwościami owe kwadranty.

W Tarocie dość często stosuje się rozkład kart nazywany „12 Domów”, związany z powyższymi ich opisami, lecz nie to jest akurat najważniejszym elementem łączącym Tarota z astrologią w kwestii żywiołów.

W literaturze dotyczącej Tarota zetknęłam się z wieloma przeróżnymi próbami łączenia symboli Arkanów Wielkich z poszczególnymi znakami Zodiaku, planetami czy żywiołami. Nie będę ich tutaj przytaczać, bo wątek jest zbyt obszerny i zależny od bardzo indywidualnych odczuć i skojarzeń. Uważam, że na kartach Arkanów Wielkich znajdują się różne „mieszanki” żywiołów i po prostu jedne są bardziej ogniste, inne bardziej ziemskie itd. a żywioły różnie w nich współpracują – mogą się wspierać, podsycać lub tłumić i zwalczać – zupełnie jak w przyrodzie.

Jeśli komuś takie skojarzenia ułatwiają pracę z kartami, to można z nich korzystać, ale – jak już wspomniałam wcześniej – symbole są czymś nie do końca uchwytnym i można je interpretować na wiele sposobów, stąd ścisłe przyporządkowanie byłoby albo „szukaniem igły w stogu siana”, albo – zakładając, że mogłoby dać oczekiwany efekt – pozbawiłoby symbole ich miana i właściwości.

Trochę inaczej sprawa wygląda z Arkanami Mniejszymi. Chociaż i tutaj można znaleźć różnice wśród ich interpretatorów, to kilka kwestii nie ulega wątpliwościom. Już samo ich nazewnictwo wskazuje na to, z czym mamy do czynienia. Buławy(lub Kije) to przecież ogień, Puchary (Kielichy) - woda, Miecze– powietrze, a Monety(Denary, Pentakle) - ziemia.

40 kart (od Asa do 10) opisuje doświadczenia związane z poszczególnymi żywiołami. Asy są najsilniejszą postacią żywiołów, ich „najczystszym” z możliwych potencjałem. Pozostałe karty symbolizują już konkretniejsze zdarzenia, ale także związane z cechami ognia, wody, powietrza i ziemi.

**Buławy** reprezentują wszystko co związane jest z dziedziną twórczości, zdolnością do tworzenia idei, wyobraźnią, inicjatywą, aktywnością, tożsamością i siłą oddziaływania człowieka na otoczenie. Pokrewne więc będą domom I, V, IX i znakom ognistym.

**Puchary** mówią o sytuacjach związanych z uczuciami, emocjami i doświadczeniach opartych na tych funkcjach oraz o naszych relacjach i zachowaniach najbardziej instynktownych, podświadomych, zależnych od uczuć właśnie. Istnieje tu podobieństwo do domów IV, VIII, XII i znaków wodnych.

**Monety** związane są z tym co fizyczne, konkretne, materialne i sytuacjami, których podłożem są właśnie te kwestie, a więc zbliżonymi do znaczenia domów II, VI, X i znaków ziemskich.

**Miecze** to sfera intelektu, procesów myślowych, doświadczeń dość często wywracających nasz światopogląd „do góry nogami” i wyrywających nas z utartych schematów myślowych, co bywa niezbyt przyjemne, a nawet dość bolesne dla niektórych osób - stąd często spotykany pogląd, że miecze to niekorzystna wróżba. Można je powiązać z domami III, VII, XI i znakami powietrznymi.

Jeśli Asy uznamy za reprezentacje potencjału żywiołów, to w każdej grupie zostanie po dziewięć kart, które można powiązać po trzy z poszczególnymi domami lub znakami przynależnymi do danego żywiołu. Ponieważ znaki Zodiaku są dwunastoma typami postaw a karty dworskie są najczęściej interpretowane jako reprezentacje ludzi o konkretnych cechach, to logiczniejsze jest dla mnie przyporządkowanie ich do znaków Zodiaku i połączenie pozostałych czterdziestu kart z domami (ale ponieważ domy horoskopu nie mają w opisach bardzo szczegółowych i ustalonych sytuacji, to i karty „kolorów” też nie mają takich konkretnych danych i dopiero w powiązaniu ich z innymi w rozkładzie można uzyskać więcej drobiazgowych informacji).

Co do kart dworskich, to mamy ich 16 a znaków Zodiaku 12, więc trzeba by któreś odrzucić. Moim zdaniem najmniej wyrazistymi typami są walety, więc potraktuję je jako żywioły będące w „zalążku”, bardziej potencjalne niż realnie się przejawiające w charakterze danej osoby albo pojawiające się zależnie od sytuacji. Myślę, że znaczenie tych kart może zostać osłabione lub wzmocnione sąsiednimi kartami. Pozostałe karty dworskie połączę w taki sposób, że: rycerz buław jest pokrewny znakowi Barana, królowa – znakowi Lwa, król – znakowi Strzelca, rycerz mieczy – znakowi Bliźniąt itd. (ogólnie: rycerze – znaki kardynalne, królowe – stałe, królowie – zmienne).

Bardzo szczegółowe przyporządkowania układów astrologicznych (planety w znakach) do kart Arkanów Małych stworzył Aleister Crowley, a różni inni tarociści także ciągle podejmują ten temat i podają swoje własne wersje.29

W przypadku liczb - mają one tak szeroki wachlarz znaczeń (podobnie jak Arkana Wielkie), iż ciężko tu doszukać się „czystych” przejawów żywiołów i znów mamy do czynienia z różnymi ich połączeniami w obrębie każdego symbolu i jedynie przewaga któregoś z elementów lub pojawianie się typowych dla niego cech poprzez różne funkcje psychiczne i w odpowiedzi na pewne sytuacje pozwala na pogrupowanie liczb w następujący sposób:

**Mentalne** – 1, 8 (powietrze)

**Emocjonalne** – 2, 3, 6 (woda)

**Intuicyjne** - 7, 9 (ogień)

**Fizyczne** – 4, 5 (ziemia)30

Oprócz tego podziału przedstawię jeszcze jedną kwestię, która moim zdaniem pokrewna jest zasadzie działania tzw. liczb lustrzanych.

Wspomniałam wcześniej o tym, że nadmiar któregokolwiek żywiołu może wywoływać niezbyt korzystne tendencje i cechy u człowieka, a mianowicie:

negatywnym aspektem działania elementu ognia może być, między innymi, silny egoizm, brak samokontroli, niecierpliwość, niewrażliwość na potrzeby innych ludzi i nieliczenie się z ich zdaniem. Negatywne wydanie powietrza może skutkować np. zbytnią powierzchownością, zmiennością, rozproszeniem uwagi i teoretyzowaniem, bez wprowadzania czegokolwiek w życie. Nadmiar wody może wywołać nadwrażliwość, huśtawkę emocjonalną, brak samodzielności, całkowitą bierność itp. A niekorzystnym działaniem nadmiaru ziemi będzie nadmierne przywiązanie do materii, ociężałość, silny konserwatyzm i brak otwartości na świat, ludzi i cudze poglądy. Zarówno pozytywne, jak i negatywne cechy żywiołów kojarzą mi się z opisem charakteru i postaw osób będących pod silnym wpływem pierwszych czterech liczb:

**1** – będąc symbolem męskiej zasady i posiadając cechy takie jak: pionierstwo, przywódczość,

aktywność, potrzeba ruchu, pomysłowość, ale i brak konsekwencji, zmienność, niecierpliwość, przywodzi na myśl cechy żywiołu ognia.

**2** – jako reprezentacja zasady żeńskiej, mając cechy takie jak: wrażliwość, emocjonalność, bierność, potrzebę bliskości, ale i zbytnie uzależnianie się od otoczenia, uległość, przywiązanie do rutyny, nadwrażliwość – kojarzy się z żywiołem wody.

**3** – to połączenie 1 i 2, czyli ognia i wody. Żywiołem posiadającym najlepszą chyba zdolność dogadania się z pozostałymi jest powietrze i posiada ono takie „trójkowe” atrybuty, jak np. komunikatywność, ruchliwość, ale i powierzchowność, nadmierną gadatliwość, życie w świecie myśli i teorii, niechęć do wysiłku i ciężkiej pracy.

**4** – najbardziej fizyczna z liczb, skupiona na materialnym świecie, na tym co można zobaczyć i dotknąć, formach konkretnych, ciężkich, stabilnych i trwałych, to oczywiście skojarzenie z żywiołem ziemi.

5 – jest w samym środku ciągu liczb od 1 do 9 i symbolizując najmożliwszą z ziemskich doskonałości, idealne połączenie i pełnię byłaby syntezą, czy też skupieniem wszystkich żywiołów w idealnych proporcjach i ich najdoskonalszym, harmonijnym zrównoważeniem.

Piątka jest w numerologii liczbą znajdującą się pomiędzy parami liczb lustrzanych, czyli: 0 : 5 , 1 : 6 , 2 : 7 , 3 : 8 oraz 4 : 9. Relacje między tymi liczbami są dość napięte i konfliktowe (coś jak opozycja w astrologii). Zakładając, że te cztery liczby są reprezentacjami żywiołów w możliwie najczystszej postaci, biorąc pod uwagę połączenie ich z typami jungowskimi i podział na funkcje świadome i nieświadome oraz to, że skrajne nasilenie czegokolwiek po osiągnięciu swojego maksimum przechodzi w swoje przeciwieństwo, mogłaby zaistnieć tu następująca sytuacja:

liczby 1, 2, 3, 4, jako - kolejno – funkcja intuicyjna, czuciowa, myśleniowa i doznaniowa, będąc funkcjami świadomymi posiadałyby jako swoje uzupełnienie funkcje nieświadome, leżące początkowo poza ich zasięgiem, czyli liczby z wyżej wymienionych par. Przechodząc przez cykl liczb (żywiołów) leżących pomiędzy nimi, zdobywałyby one doświadczenia i zrozumienie właściwości wszystkich pozostałych żywiołów i po maksymalnym ich połączeniu na etapie Piątki (będącej czynnikiem przekształcającym i transformującym), osiągnęłyby w ostateczności i przede wszystkim integrację z funkcją nieświadomą. Cały ten opis dotyczy, oczywiście, sfery psychiki.

Chodzi o to, że np. osoba o przewadze elementu ognia, czyli typ intuicyjny albo „jedynka” może być jednostką tak bardzo skupioną na sobie, że ciężko jej będzie podjąć jakąkolwiek współpracę z innymi ludźmi, wczuć się w ich położenie, o wzięciu za nich odpowiedzialności już nie wspominając. Skoncentrowana na „ja” będzie mieć problem ze zrozumieniem „my”- co właśnie jest istotą napięcia między liczbami lustrzanymi 1 i 6. Przechodząc przez cykl 2 (woda), 3 (powietrze), 4 (ziemia) i 5 (moment przekształcenia po którym nastąpiłoby wejście na „wyższy” stopień rozwoju) i wyciągając nauki z lekcji, które one niosą, treści dotąd ukryte w nieświadomości stały by się realną częścią życia „jedynki”. Postępując tak samo z pozostałymi funkcjami łatwo zauważyć, że pozostałe liczby, czyli 6, 7, 8, 9 musiałyby być związane kolejno z żywiołami ziemi, powietrza, wody i ognia.31

W skrócie cały ten proces wyglądał by mniej – więcej tak:

**Funkcja świadoma**  **Funkcja nieświadoma**

(ogień) 1 (ja) (woda) 6 (my) (ziemia)

(woda) 2 (zależność od ludzi, bierność) 7 (zależność od wyższych sił) (powietrze)

(powietrze) 3 (teoria, niewinność) 8 (praktyka, doświadczenie) (woda)

(ziemia) 4 (materia) 9 (duch) (ogień)

Na tym kończę temat czterech żywiołów w systemach dywinacyjnych. Przejawy ich działania możemy dostrzec wszędzie dookoła, obserwując świat, przyrodę i ludzi, co może znacznie poszerzyć zakres zrozumienia ich istoty i charakteru.

W ezoteryce zetknąć się można także z próbami łączenia żywiołów z naszymi czakrami (czakra podstawy – ziemia, krzyżowa – woda, splotu słonecznego – ogień, serca – powietrze) i z ciałami subtelnymi (eteryczne – woda, astralne – ogień, mentalne – powietrze, no i fizyczne, oczywiście – ziemia). Można przyporządkować je do kolorów i próbować zrobić z nich jakiś kolejny łącznik między liczbami, planetami, kartami itp. ale i tutaj istnieje wiele rozbieżności między tarocistami, numerologami, astrologami, a już z pewnością pomiędzy nadawaniem im znaczeń w kulturze Wschodu i Zachodu.

## 3.2 Podział na dwa…

Już na przykładzie tematów poruszonych w poprzednim rozdziale (liczby lustrzane, funkcje) widać, że coś co na początku wydaje się być zupełnym przeciwieństwem, po pewnym czasie okazuje się być doskonałym uzupełnieniem. Biegunowość i dualizm, relacje między tym, co przeciwstawne zmuszają nas do pracy nad sobą, przewartościowywania pewnych rzeczy, pokonywania schematów, uważności i zastanowienia, które dają możliwość szerszego postrzegania rzeczywistości, w której żyjemy. Przeciwieństwa są jedną z zasad, na których opiera się funkcjonowanie zarówno jednostki, jak i całego świata, są siłami sprawczymi, które poprzez wzajemne oddziaływanie powodują powstawanie ruchu, przepływu energii, życia i nowych jakości. Przecież „duch unoszący się nad wodami” był początkiem stworzenia świata, Adam miał swoją Ewę, Kain – Abla, był Apollo ale i Dionizos, i nawet Trójca Święta ma swoje przeciwieństwo w postaci Lucyfera, Arymana i Asura.32 Cała filozofia Wschodu opiera się na działaniu sił Yin i Yang.

Myślę, że błędne rozumienie dualizmu doprowadziło do wielu podziałów, komplikacji i popadania w skrajności. Oddzielono zupełnie człowieka od jego duchowości, od innych ludzi, od jego natury i „korzeni”. Powstały konflikty wewnątrz nas i z tym, co na zewnątrz a ludzie czują się samotni, pozbawieni jakiejś istotnej części, więzi z czymś większym, ważniejszym, dającym poczucie sensu człowieczeństwa i bezpieczeństwa egzystencjalnego. Przyczyniło się to z pewnością do wzrostu zainteresowania treściami płynącymi ze Wschodu i spadku zainteresowania tym, co oferują oficjalne organizacje mianujące się depozytariuszami „jedynej prawdziwej wiedzy”, rozdające dostęp do nieba za niewielką opłatą i próbujące zapychać ludzką potrzebę kontaktu z duchowością kultem „złotego cielca” w przebraniu.

Mamy taką tendencję do traktowania wszystkiego w kategoriach prawdy i fałszu (zapominając, że bardziej chodzi nam o moją i twoją „prawdę”, niż o obiektywną) oraz oceniania wszystkiego jako dobre lub złe (bez brania pod uwagę, że to co dla nas jest „dobre”, niekoniecznie takie musi być dla innych - z tym co uważamy za „złe” sprawa wygląda podobnie). Nie będę zagłębiać się tutaj w wątek dotyczący koncepcji istnienia lub nie istnienia tych kategorii, chcę jedynie zwrócić uwagę na to, że pojęcia te są zwykle za bardzo wyolbrzymiane - zwłaszcza jeśli chodzi o negatywne. Przecież często zdarza się, że to co wydawało nam się „końcem świata” i wielkim nieszczęściem, po czasie okazuje się być czymś, co było ważne, potrzebne, niosące z sobą jakieś istotne przesłanie, naukę lub umożliwiło zmianę życia i spojrzenie na pewne sprawy z innego punktu widzenia.

Jak to wszystko ma się odnośnie dywinacji? Ano tak, że chyba każdy początkujący astrolog patrząc na pierwszy horoskop (przeważnie swój własny) doszukuje się wszelkich kwadratur i opozycji, adept numerologii z przerażeniem patrzy na wszystkie Czwórki i Ósemki, a początkujący tarocista jeśli zauważy w rozkładzie kartę Śmierć, Diabeł czy Wieża, szybko wszystko składa udając, że nie było rozkładu i pytania.

Fakt faktem, że niektóre symbole lub ich układy mogą być mniej korzystne niż byśmy chcieli i mogą zapowiadać jakieś „tarcia” i zawirowania ale faktem też jest, że energie po prostu działają a to my nadajemy znaczenie temu działaniu, sami je oceniamy - zależnie od naszych odczuć względem nich. Wyrocznie mogą nas ostrzec, uprzedzić o możliwości zaistnienia pewnych niezbyt przyjemnych sytuacji czy tendencji, ale to czy dojdą one do skutku lub co będzie po ich wystąpieniu, to już od nas zależy. (Choć zdarzają się oczywiście rzeczy, na które wpływu nie mamy).

W astrologii, Tarocie i numerologii znajdujemy mnóstwo „dualizmów” opisujących nasze życie, jego etapy, doświadczenia, nas samych, relacje ze światem itd. Zrozumienie zależności i potencjałów zawartych w tych pozornie przeciwstawnych sferach pozwala na lepsze zestrojenie się z nimi i realizację celów poprzez dostępne nam środki oraz oszczędzanie energii, zamiast trwonienia jej na uparte płynięcie pod prąd.

Zacznę od astrologii. Pierwszym podziałem jest tutaj naprzemienne występowanie **znaków „męskich**” (ogień i powietrze) związanych z siłą Yang, aktywnością, ruchliwością, energią skierowaną na zewnątrz (ekstrawertyzm), dynamiką działania, wolą samorealizacji, inicjatywą, przestrzennością i **znaków „żeńskich**” (woda i ziemia) związanych z siłą Yin, skierowaną do wewnątrz (introwertyzm), biorczą, pasywną, mającą właściwości skupiające, stabilizujące, związanych z czasowością.

Na początku interpretacji horoskopu zwraca się uwagę na ogólne rozmieszczenie planet (ze Słońcem i Księżycem), dające wstępne pojęcie o niektórych podstawowych cechach osobowości właściciela horoskopu.

Jeśli więc większość planet znajduje się w południowej części horoskopu (nad osią Ascendent – Descendent), to człowiek będzie typem **ekstrawertyka**, z uwagą skierowaną na świat zewnętrzny i ludzi, realizującym się na płaszczyźnie społecznej. Ta część związana jest także z **przyszłością**, karierą, relacjami z ludźmi pochodzącymi z obszaru dalszego niż najbliższa rodzina, z kształtowaniem światopoglądu w oparciu o własne doświadczenia i system wartości i w związku z **kontaktami społecznymi**. Jeśli natomiast większość planet znajdzie się w północnej części (poniżej osi Asc – Dsc), to mamy sytuację odwrotną i człowieka skupionego na swoim wnętrzu (**introwertyzm**), na realizacji potrzeb wywodzących się głównie ze sfery podświadomej, gdyż ta połówka horoskopu związana jest także z **przeszłością**, dzieciństwem, naszymi „korzeniami”, tym co nas ukształtowało na początku życia. Osoba taka będzie bardziej skryta, lubiąca izolację, żyjąca w swoim własnym **wewnętrznym świecie** i skupiona na analizie tego obszaru. Określenie przez Junga funkcji jako świadome i nieświadome, i zasada ich działania odnosi się także do pojęć ekstrawertyzmu i introwertyzmu. Te dwie postawy rzadko kiedy występują w „czystej” postaci, przeważnie naprzemiennie i uzupełniająco. Podobnie jest z aspektami żeńskimi i męskimi, co najlepiej obrazuje chiński znak „taiji”. Jung mówił o archetypach animy i animusa - a oznacza to mniej więcej tyle, co istnienie aspektu żeńskiego w męskiej psychice i aspektu męskiego w psychice kobiety. Są one związane z obrazem naszych rodziców i sposobem naszego postrzegania cech ojca i matki. W horoskopie mężczyzny **symbolem** **animy są Księżyc i Wenus** mówiące też o cechach matki i partnerki, a w horoskopie kobiety **symbolem animusa są Saturn i Mars** mówiące też o cechach ojca i partnera.

Do podziału na część południową i północną dołączyć można też odpowiednio – **świadomość (Słońce) i podświadomość (Księżyc).**

Druga główna oś, Medium Coeli – Immum Coeli, pionowo przecina horoskop na połówki i gdy lewa strona jest mocno „obsadzona” planetami oznacza to, że właściciel horoskopu jest silną **indywidualnością**. Będzie on samodzielnie podejmować decyzje i osiągać cele niezależnie od opinii i działania innych osób, sam ustalać sobie warunki i wartości oraz posiadać dużą odporność na wszelkie wpływy zewnętrzne. Strona prawa mówi o przeciwieństwie powyższego, czyli o życiu we **współzależności**, potrzebie kontaktu i konsultowania się z ludźmi, wspólnym działaniu i decydowaniu, uwarunkowanym przede wszystkim myślą o tym, co dobre dla wszystkich. Cechy indywidualizmu podkreślą też silne położenia planet osobistych (Słońce, Księżyc, Wenus, Mars, Merkury) a planety społeczne (Saturn, Jowisz) wzmocnią cechy prawej strony horoskopu.

O tym, że przeciwieństwa prowadzą ostatecznie do lepszego i szerszego rozumienia siebie i świata mówią też aspekty zwane „**opozycjami**”. Niosą one ze sobą spotkania i silne wyładowania energii mało harmonijnych, wymagających od nas albo zdolności balansowania, utrzymania równowagi, zdobycia się na akceptację czegoś, pójścia na kompromis, albo odrzucenia, selekcji, spojrzenia na sprawy z innego punktu widzenia. Na pewno jednak nie pozostawiają nas obojętnymi wobec ich działania. Opozycje dotyczą nie tylko planet, lecz także leżących naprzeciw siebie znaków Zodiaku i domów horoskopu. Np. opozycją domu I jest dom VI, co bardzo skrótowo można określić jako dualizm „ja” – „my”, następnie dom II i dom VII, czyli opozycja „moje” – „nasze” itd. Przywodzi to na myśl działanie liczb lustrzanych i dobrze, bo do numerologii teraz przejdę.

**Liczby parzyste** są symbolem tego, co związane z ziemią i materią, **liczby nieparzyste** dotyczą tego, co związane z wymiarem duchowym. Zbytnia dominacja liczb nieparzystych może sprawić, że człowiek będzie miał problem z „twardym stąpaniem po ziemi” i realizacją swoich planów i pomysłów, a ta właśnie realizacja, nadawanie formy potencjałowi i urzeczywistnianie go w świecie materialnym to domena liczb parzystych.

Następnie mamy **liczby pierwsze** charakteryzujące ludzi działających w sposób niezrozumiały dla nas (dla nich samych często także), motywy ich postępowania są nieprzeniknione (jak sfera duchowa) i najczęściej wynikające z jakiegoś wewnętrznego impulsu (być może z tej sfery pochodzącego) oraz **liczby złożone** cechujące osoby, których motywy i postępowanie są dla innych łatwiejsze do rozszyfrowania i przewidzenia. Podobnie rzecz wygląda z **liczbami zasadniczymi i mistrzowskimi**, o których wspomniałam w jednym z poprzednich rozdziałów.

Na pozór wydaje się, że powyższe podziały (**duch – materia, bogowie – ludzie**) sprawiają, iż tylko w połowie jesteśmy w stanie cokolwiek pojąć i zrozumieć. Bo jak mamy ogarnąć działanie tych „wyższych sił”, o których wiemy, że działają (często po fakcie), ale nie wiemy jak i dlaczego? Dopóki żyjemy w tym materialnym świecie, dopóty podlegamy jego ograniczeniom i prawom, które nie zawsze przecież pozwalają „sięgać tam, gdzie wzrok nie sięga”. Ponieważ jednak symbolikę liczb możemy rozpatrywać na różnych poziomach (podobnie jak symbole astrologiczne i tarotowe), to sprowadzając ją do naszego „ziemskiego” poziomu pojmowania okaże się, że doskonale opisuje ona i sfery związane z naszym człowieczeństwem i tą cząstkę Ducha w nas, którą jednak jesteśmy w stanie uchwycić i zrozumieć.

Liczby od 1 do 9 symbolizują naszą drogę życia, w której 5 jest środkiem, jego połową, punktem zwrotnym. Liczby 1 – 4, nazywane **liczbami energii niższych** związane są z okresem od narodzin, aż do momentu gdy kończy się dojrzewanie, wchodzimy w dorosłe życie, zaczynamy samodzielnie podejmować decyzje i ponosić za nie odpowiedzialność. To nasza przeszłość, czas związany z najbliższym otoczeniem (rodzina, szkoła, podwórko), życia w zgodzie z naturalnymi rytmami i **rozwoju biologicznego**. **Liczby energii wyższych**, czyli 6 – 9 to druga połowa życia i wchodzenie w relacje ze światem zewnętrznym, zdobywanie pozycji w **hierarchii społecznej**, stabilizacji życiowej, która po pewnym czasie pozwala na zwolnienie tempa życia i aktywności oraz stopniowe przekierowywanie uwagi od sfery materialnej ku kwestiom związanym z wymiarem bardziej duchowym.

Podział ten łączy się z liczbami, które uzyskamy po zsumowaniu wartości samogłosek wchodzących w skład naszych imion i nazwiska (energie wyższe), i spółgłosek w nich zawartych (energie niższe). Samogłoski mówią o tym, jaki jest nasz idealny, wymarzony, wytęskniony obraz świata - czyli o tym, co nam jest najbardziej do szczęścia potrzebne, a spółgłoski o tym, jakie realne możliwości mamy w tym życiu i świecie, i z których możemy skorzystać w dążeniu do osiągnięcia naszego ideału. Suma wszystkich spółgłosek i samogłosek tworzy tzw. „**wyraz własny**” będący takim naszym „filtrem”, przez który wszystkie te potencjały będziemy starać się pogodzić i zintegrować. Jest on podobny charakterem do działania **Ascendentu** w astrologii. Widać tu też podobieństwo do podziału horoskopu na część północną i południową.

W związku z wspomnianym uprzednio podziałem na świadomość i podświadomość (relacja bardzo istotna, pozwalająca stwierdzić czy te funkcje dobrze ze sobą współpracują, czy podświadomość łatwo ulega sugestiom świadomości, co bardzo pomaga w realizacji celów, czy też żyje swoim własnym życiem), to świadomość rozumiana bardziej jako nasz „znak rozpoznawczy”, sposób funkcjonowania, który wpływa na to jak jesteśmy postrzegani przez otoczenie odpowiada liczbie powstałej ze zsumowania wartości liter I imienia a podświadomość – sumie wartości liter II imienia (odpowiednio Słońce i Księżyc).

Liczby wchodzące w skład naszych imion i nazwisk w miarę dokładnie opisują te cechy charakteru, które możemy sobie uświadomić, popracować nad nimi, przekształcić (podobne działanie mają energie planet personalnych). Jest to obszar dość „elastyczny” w porównaniu z liczbami zawartymi w tzw. „**kolumnie karmicznej**” mówiącymi o energiach jeszcze silniej na nas oddziałujących, ale nie podległych naszej woli, sprawiających, że przez całe życie dążymy - najczęściej nieświadomie - do wypełnienia naszego „przeznaczenia” (podobieństwo do oddziaływania planet pokoleniowych).

Co do aspektów męskich i żeńskich, to oprócz liczb nieparzystych i parzystych dokładniejszy opis cech matki i ojca dają liczby - odpowiednio: 2 i 6, oraz 4 i 5. Są to archetypowe wzorce, które przejmujemy od rodziców i które wpływają na postrzeganie płci przeciwnej, mówiące również o realnych cechach naszych późniejszych partnerów (te wyidealizowane ukryte są w I imieniu u kobiety i w II imieniu u mężczyzny).

Jest jeszcze w numerologii rozróżnienie na **liczby otwarcia** (8, 1, 6) i **zamknięcia** (3, 5, 7), które jest pokrewne cechom ekstrawertyzmu i introwertyzmu.

Z powyższych opisów wyłania się **główny podział – na świat wewnętrzny i zewnętrzny**, którego uzupełnieniem może jeszcze być relacja między tym, jak nas ludzie widzą lub jakimi chcieliby nas widzieć („kąt ekscentryczności”, czyli suma wartości liter imion plus dzień urodzenia albo nadany nam pseudonim) a tym, jak sami siebie widzimy i kreujemy (suma wartości liter podpisu lub pseudonim, który sami sobie wybraliśmy). Im te liczby są bardziej harmonijne, tym mniej zgrzytów i rozczarowań co do tego „jacy jesteśmy tak naprawdę”.

Na koniec pozostawiłam tzw. **liczby potencjału**. Są to pary liczb znajdujące się symetrycznie po obu stronach Piątki. Zależnie od tego, jaka różnica je dzieli, takie będą „wyładowania” przy ich spotkaniu – tym silniejsze, im większa ona jest. Te pary to: 5 – 5,

4 – 6, 3 – 7, 2 – 8, 1 – 9. Myślę, że relacje między nimi można porównać do aspektów astrologicznych i wyglądałoby to tak, że dwie Piątki będą się wzajemnie uzupełniać i „zlewać” ze sobą, podobnie jak energie planet w koniunkcji; 4 i 6 będą działać jak sekstyl – zauważą się, zareagują na siebie ale bez fajerwerków; 3 i 7 przypominałyby trygon, czyli relację dość silną, harmonijną i interesującą, ale po czasie trochę nudnawą; 2 i 8 to kwadratura a 1 i 9 – opozycja, czyli napięcie, burzliwa wymiana energii, relacje robiące sporo zamieszania, intensywne, pobudzające obie strony, dalekie od ciszy i spokoju, ale często krótkotrwałe.

Pozostały jeszcze do omówienia „dualizmy” w Tarocie. Pierwsze, oczywiste skojarzenia to **Arkana Wielkie i Arkana Małe, czyli świat wewnętrzny – świat zewnętrzny,** duch – materia, sacrum – profanum, introwersja – ekstrawersja itd. Podział ten jest jasny i logiczny, daruję sobie więc rozpisywanie na ten temat. Zajmę się za to odnajdywaniem w obrębie każdej z tych sfer kolejnych podziałów.

Rozpatrując Arkana Małe najprościej jest przypisać buławom i mieczom cechy męskie a pucharom i monetom cechy żeńskie. Można uznać, że rycerz i król reprezentują mężczyzn a królowa i walet – kobiety (Aleister Crowley przemianował giermków na „księżniczki” aby równowaga została zachowana). Można też podzielić każdą dziesiątkę blotek na te dwa aspekty uznając, że np. od asa do piątki mamy przewagę elementu aktywnego, twórczego a od szóstki do dziesiątki – pasywnego, biorczego. Dalej – moglibyśmy podzielić kolory pod względem np. przynależnych im numerów i dodać charakterystykę poszczególnych liczb, wówczas otrzymalibyśmy naprzemiennie właściwości liczb parzystych i nieparzystych. Kolejny raz pojawia się kwestia wolności wyboru i choć znaczenia Arkanów Mniejszych są dużo bardziej zawężone niż Arkanów Wielkich, to tutaj również panuje spory „rozrzut” w ich interpretacji wśród wróżbitów.

Z mojego punktu widzenia interesujący opis podaje Wojciech Jóźwiak. Mówi on o tzw. fali wtórnej Tarota, która wygląda w ten sposób, że mamy fazę wznoszącą, rozwojową, aktywną i twórczą (karty: as, 3, rycerz, 6, 4, król, 9) oraz fazę opadającą, rozpadu i dezintegracji (karty: 2, królowa, 7, 5, walet, 8, 10).33 Znaczenia tych kart podawane przez W. Jóźwiaka to w skrócie:

As – potencjał żywiołu 2 – współdziałanie, łączenie

3 – wyjście w świat, inicjacja królowa – bierność, korzystanie z sytuacji

Rycerz – aktywność, przewodnictwo 7 – wyrafinowanie, rozproszenie, pozór

6 – spełnienie, ideał 5 – niestabilność, ruina, rozpad

4 – stabilność, zamknięty układ walet – zabawa, osoby podrzędne

Król – panowanie 8 – ostatni zryw do działania

9 – mistrzostwo, doskonałość 10 – kres rozwoju

Już z tego krótkiego opisu wynika, że każda inicjatywa, zapoczątkowanie czegoś, podjęcie działania nosi w sobie ziarenko rozpadu, a wszystko, co się kończy, osiąga doskonałość, ostateczność - ulega zamieraniu i rozpraszaniu, ale zawiera też w sobie zalążek czegoś nowego. Bardziej to odpowiada rzeczywistemu przebiegowi wszelkich procesów w naszym świecie niż próby całkowitego oddzielania przeciwieństw.

Zostawiając chwilowo świat zewnętrzny na boku przejdę teraz do Arkanów Wielkich. W ich przypadku można dokonać podziału na karty I – X, jako opisu pierwszej połowy życia oraz karty XI – XXI, jako drugą połowę i powiązać te grupy z charakterystyką, o której pisałam odnośnie astrologii i numerologii. Flavio Anusz podaje inny podział: układając karty w dwóch rzędach – od 0 do X i pod spodem od XI do XXI i dzieląc je w środku (pomiędzy parą V – XV i VI – XVI) otrzymamy podział na prawą i lewą połowę, gdzie lewa dotyczy naszego rozwoju osobistego, związanego z kontaktami społecznymi, na poziomie przynależności do rodziny, tradycji, sfery materialnej itp. a prawa strona to nasz rozwój duchowy, kontakty ze światem na „wyższym” poziomie i w oparciu o mniej „przyziemne” wartości.34

Pod względem dopasowania kart do aspektów: aktywnego i pasywnego, najczęściej spotyka się naprzemienne ich występowanie, czyli: I – aktywny, II – pasywny, III – aktywny itd.

Przedstawię w tym miejscu trochę inny sposób podziału Arkanów Wielkich na dwie sfery opisujące relacje tych przeciwstawnych elementów. Pozostanę przy wyżej opisanym układzie kart zapożyczonym od Flavio Anusza i potraktuję archetypy jako *„wrodzone części psyche, strukturyzujące wzorce psychologicznego zachowania powiązane z instynktem (…), dające się rozpoznać w zewnętrznych działaniach, szczególnie zaś w tych zachowaniach, które skupiają się wokół podstawowych i uniwersalnych doświadczeń życiowych (…) ujawniające się poprzez takie wewnętrzne postaci jak anima, cień, persona itd. (…). Wzorce archetypowe „czekają” na możliwość zrealizowania się w osobowości, są zdolne do różnorodności, lecz są zależne od indywidualnej ekspresji oraz posługują się fascynacją, którą dodatkowo wzmacniają tradycyjne i kulturowe oczekiwania. Niosą więc potężny, potencjalnie wszechmocny ładunek energii, której trudno się przeciwstawić (zdolność ta zależna jest od poziomu rozwoju człowieka i stanu jego świadomości)”.*35 Jung uważał, że archetypowe wyobrażenia mają zdolność wzbudzania instynktów i odwrotnie. Idąc tym tropem archetypy byłyby więc potencjałem przynależnym każdemu człowiekowi i manifestującym się w odpowiednich, sprzyjających temu warunkach. Każdy z nich posiadałby też swoje bieguny – z jednej strony konstruktywne i twórcze, z drugiej rozkładające i destruktywne. Niektóre symbole tarotowe mają przewagę jednego aspektu, inne drugiego, ale będą się one zawsze przyciągać jako przeciwieństwa, uzupełniać i tworzyć pary.

Pierwsze pięć kart wydaje się być najbardziej uniwersalnymi archetypami należącymi do całej ludzkości, a więc posiadającymi największy potencjał i mającymi silną pozycję w nieświadomości zbiorowej. Niedużo trzeba aby je „uruchomić”, myślę że nawet tego nie trzeba i działają one cały czas samoistnie. Jeśli już zaczynają rozwijać się i gromadzić energię, to łatwo może się ona wymknąć spod kontroli i wówczas potrzebne byłoby coś, co ten nadmiar rozproszy, dokona dezintegracji, rozkładu i oczyszczenia. Traktując te pięć archetypów jako energię ekspansywną, rozrastającą się i rozszerzającą, karty XI – XV byłyby czynnikiem przejmującym ją i powodującym owe niezbędne rozbicie. Przykładowo: karta Cesarzowa (archetyp matki) osiągając zbyt silne przywiązanie do owoców swojej pracy czy twórczości, musi ulec przeobrażeniu i odcięciu się od nich poprzez kartę Śmierć, która oczyszcza teren i daje możliwość pójścia dalej, rozwoju prowadzącego do etapu aktywizacji właściwości karty Cesarz itd.

W moim rozumieniu karty dolne są jakąś formą, która przejmuje energię górnych, nadaje jej kształt, po czym destabilizuje i burzy zbyt utwardzone poglądy, myśli, uczucia, czasem nawet materię. Najprościej mówiąc - każdy z archetypów ma plus i minus. Łącząc je w pary następowałby przepływ jakby podwójny, większy ruch i zróżnicowanie biegunów.

Cały proces między nimi przebiega w ogóle bardzo płynnie, bo dotyczy raczej sfery psychiki i zauważyć go możemy głównie w momencie najsilniejszego oddziaływania biegunów, czyli gdy osiąga którąś ze skrajności, zwłaszcza tą rozbijającą owe przerosty, które z czasem stają się skostniałe, jakby przesycone swoją energią (związane to jest też z tym, że każdy symbol zawiera w sobie znaczenia pozostałych). Różne też byłyby natężenia aspektów aktywnych i pasywnych w owych parach kart i na dalszych etapach następowałoby coraz większe ich przemieszanie, zróżnicowanie ale i coraz lepsza współpraca. Punktem kulminacyjnym byłoby przejście pomiędzy parami kart V – XV, a VI – XVI. To moment, gdy następuje odwrócenie procesu, przekierowanie uwagi i wzbudzenie aktywności w psychice dotyczącej tym razem bardziej żeńskiego jej aspektu (czas, gdy jesteśmy „niesieni” poprzez wcześniej zainicjowane procesy, które jednocześnie stopniowo zwalniają i stają się mało żywotne). Zbytnie tego nasilenie znów potrzebowałoby jakiegoś nowego impulsu przerywającego tą stopniową stagnację (karty XVI – XX) oraz wyważenia wreszcie archetypów męskich z żeńskimi, czego efektem byłoby pełne ich zrozumienie, zrównoważenie i powstanie nowych jakości a człowiek kończąc jeden cały cykl (Świat) może rozpocząć następny.

Cały ten proces wyglądałby mniej więcej tak:

I V VI X

(+) (-)

Głupiec Świat

(-) (+)

XI XV XVI XX

Wniosek wynikający z niniejszego rozdziału jest głównie taki, że przeciwieństwa nie są czymś odrębnym, istniejącym w oderwaniu od siebie i wykluczającym się. Wręcz odwrotnie. I najczęściej mamy do czynienia z sytuacjami, w których spotykamy i ludzi popadających w skrajności, i takich którym udaje się balansować gdzieś pomiędzy nimi, utrzymywać bliżej środka. Jak trudnym zadaniem czasem bywa utrzymanie równowagi i co wynika z niezrozumienia współistnienia i współdziałania przeciwieństw, widać na przykładzie zarówno jednostki, jak i grup społecznych oraz w historiach o powstawaniu i upadaniu wielkich doktryn religijnych, politycznych czy filozoficznych.

## 3.3 Trzy Królestwa

Jak to jest, że pomimo ciągłego ścierania się i przepływu energii między przeciwieństwami mamy jednak wrażenie, że wszystko jest w miarę stabilne i niezmienne oraz, że powstają ciągle nowe rzeczy, które – owszem - mają swój początek i koniec, ale przede wszystkim „są” i mają jakąś trwałość, choćby krótką? Nie jest przecież tak, że najpierw jesteśmy młodzi a zaraz potem starzy (choć to, zapewne, w dużym stopniu zależne jest od indywidualnych odczuć). Rozwiązaniem tego zdaje się być wprowadzenie trzeciego elementu, środkowego, łączącego dwa pozostałe, co nadaje wszystkim zjawiskom i rzeczom jakąś płynność, łagodność, nowy odcień, tą właśnie - pozorną choćby – stałość, a ludziom większe poczucie bezpieczeństwa.

Człowiek jest tym, co łączy Niebo i Ziemię. Wszystko podlega fazom **wzrostu, trwania i** **zamierania** – całe nasze życie ale i krótsze jego etapy. Koncepcja ta rozszerza się na działanie całego świata i Wszechświata, co znajduje odzwierciedlenie w obrazie hinduskiej trójcy bóstw – Brahma (twórca), Wisznu (podtrzymujący) i Śiwa (niszczyciel). Człowiek podobnie jak te bóstwa może być - zależnie od przewagi pewnych cech - budowniczym, inicjatorem i twórcą lub kimś kto stabilizuje, utrzymuje i utrwala to, co już jest. Możemy też być w skrajnych przypadkach niszczycielami a w mniej drastycznych osobami otwartymi na nowe rzeczy, bez żalu rozstającymi się z tym, co już niepotrzebne i przestarzałe. Przeważnie mamy w sobie wszystkie te cechy, a jeśli nie, to z pewnością będziemy musieli się ich nauczyć.

W pierwotnym chrześcijaństwie istniała koncepcja, że człowiek podobnie jak Bóg jest istotą triadyczną i składa się z ciała, duszy i ducha. Antropozofia dzieli ludzi pod względem duszy na: duszę doznaniową, intuicyjno – czuciową i samoświadomą.

Kahuni uważali, że człowiek składa się z trzech „duchów” – dwa z nich istnieją na poziomie naszym („Niższe Ja” i „Średnie Ja” – odpowiednio: podświadomość i świadomość) a trzeci na poziomie wyższym („Wyższe Ja” – nadświadomość), co zaś odpowiada opisywanym przez Freuda id, ego i superego.

Niektóre teorie okultystyczne dzielą ciało człowieka na trzy części: dolną (woda), górną (ogień) i środkową (powietrze). Trzy główne kanały energetyczne w ciele, trzy odcinki kręgosłupa, potrójny ogrzewacz – trójkowych podziałów jest dużo…

Trójka oprócz tego, że jest czynnikiem łączącym Jedynkę i Dwójkę, zawierającym w sobie po trosze ich cechy i będącym ich „owocem”, posiada także własną jakość i znaczenie.

Większość z nas wykazuje skłonności do ciągłego wracania do przeszłości i rozmyślania o tym, co było albo do wybiegania wyobraźnią w przyszłość i zastanawiania się nad tym, co będzie. Choć tak naprawdę istnieje tylko chwila obecna, tu i teraz, to jakość i kształt nadają jej zarówno nasze wspomnienia jak i marzenia.

W astrologii pierwszym z trójkowych podziałów jest klasyfikacja planet jako **indywidualne, społeczne i pokoleniowe**. Pierwsza grupa to: Słońce, Księżyc, Merkury, Mars i Wenus. Opisują one najdokładniej naszą osobowość, która w pewnym stopniu poddaje się kształtowaniu i jest tym, co jako tako podlega też naszej woli. Planety społeczne to Jowisz i Saturn, które reprezentują naszą pozycję w społecznej hierarchii oraz stosunek do wszelkich społecznych norm i zasad. Jowisz mówi o możliwości rozwoju, aspiracjach, rozszerzaniu horyzontów i ekspansji, a Saturn o tym, poprzez co nas społeczeństwo ogranicza i „usadza”, ale dzięki czemu zyskujemy poczucie przynależności, stabilności i bezpieczeństwa. Planety pokoleniowe, czyli Uran, Neptun i Pluton - jak sama nazwa wskazuje wywierają wpływ na całe pokolenia. Są związane z bardziej subtelnymi poziomami oddziaływania (wewnętrzna inspiracja, intuicyjne doznanie, nagły wgląd w istotę rzeczy itp.), ale sam efekt ich działania powoduje często dogłębną transformację osobowości i wywrócenie całego życia „do góry nogami”. Te trzy grupy planet kojarzą się ze sferą **podświadomości, świadomości i nadświadomości**, które zresztą łączą się z wszystkimi pozostałymi podziałami trójkowymi i we wszystkich systemach.

Każdy z czterech żywiołów posiada przynależne mu trzy znaki Zodiaku, a każdy z tych znaków przydziela się do trzech grup nazywanych „jakościami”. Mamy więc: **znaki kardynalne** (Baran, Rak, Waga, Koziorożec), **stałe** (Byk, Lew, Skorpion, Wodnik) i **zmienne** (Bliźnięta, Panna, Strzelec, Ryby). Cechami znaków kardynalnych są: rozpoczynanie przedsięwzięć, inicjowanie, zdobywanie, wytyczanie nowych kierunków, działanie, siła przebicia, ambicja itp. Znaki stałe charakteryzują osoby o cechach kontynuatorów i stabilizatorów spraw zainicjowanych przez znaki kardynalne. Mają one ogromną determinację, upór, wytrzymałość, stałość. Trudno przystosowują się do nowych warunków i za wszelką cenę chcą utrzymywać to co znają, do czego przywykły lub co ustaliły. Znaki zmienne za to doskonale odnajdują się w tym, co nowe, mają zdolności przystosowawcze, łatwo kończą i zamykają to, co ugrzęzło w miejscu. Nie lubią rutyny, nie przywiązują się zbytnio do niczego, są elastyczne i kompromisowe.

Podobny znaczeniowo będzie **podział domów na: kątowe** (I, IV, VII, X), **następujące** (II, V, VIII, XI) i **upadające** (III, VI, IX, XII). Pierwsza grupa związana jest z doświadczeniami uruchamiającymi pewne nowe rzeczy w życiu, które najmocniej ujawniają się i stabilizują w domach następujących, a ostatnią fazę osiągają w domach upadających. Stephen Arroyo przypisuje do tych grup słowa kluczowe – działanie, bezpieczeństwo, nauka.36

Cały cykl zodiakalny dzieli się na trzy równe części, gdzie pierwsza z nich (od Barana do Raka) mówi o **rozwoju biologicznym** człowieka, druga (od Lwa do Skorpiona) o rozwoju **na płaszczyźnie społecznej**, a trzecia (od Strzelca do Ryb) związana jest ze **sferą duchową**. Ponieważ te etapy pokrywają się z podziałem liczb na tzw. „królestwa”, przejdę od razu do numerologii.

Liczby 1 – 3 należą do **królestwa indywidualnego** związanego z najwcześniejszymi latami życia, z wspomnianym rozwojem biologicznym, doświadczeniami zebranymi w najbliższym otoczeniu poprzez kontakt z rodzicami, opiekunami, towarzyszami zabaw, pierwszymi szkolnymi autorytetami itp. Jest tutaj opis tego, jak kształtuje się osobowość, jakie upodobania i nawyki będą się przejawiać w dalszym życiu. Jest to obszar związany z nasza podświadomością, a ta zaś powiązana jest z sumą wartości liter II imienia znanego przeważnie tylko właścicielowi, ukrytego przed światem zewnętrznym (tak jak ta najgłębiej schowana część nas, która stanowi najistotniejsze podłoże wszelkich działań).

Liczby 4 – 6 należą do **królestwa społecznego.** To etap życia zaczynający się od pierwszych prób usamodzielnienia się, stopniowego wychodzenia spod opiekuńczych „skrzydeł” rodziców i zdobywania orientacji i swojego miejsca w szerszym gronie. To czas zetknięcia się z wymaganiami i normami społecznymi, wzięcia odpowiedzialności za swoje decyzje i postępowanie. Królestwo to zamyka się okresem, gdy człowiek zdobył już jakąś stabilność i pozycję zawodową, ma własną rodzinę i krąg sprawdzonych przyjaciół. Sfera ta związana jest z sumą wartości liter nazwiska (lub nazwisk).

Liczby 7 – 9 to **królestwo ducha** - czas gdy po uzyskaniu jakiego takiego spokoju i poczucia bezpieczeństwa materialnego, człowiek stopniowo zwraca swoją uwagę ze świata zewnętrznego ku swojemu wnętrzu i zaczyna poszukiwać wyższych wartości i poczucia przynależności do czegoś większego, trwalszego, dającego uczucie bezpieczeństwa nie tylko w sensie materialnym. To czas poszukiwania łączności z tym co duchowe, zajmowania się kwestiami religijnymi, egzystencjalnymi itp. Królestwo duchowe związane jest z sumą wartości liter I imienia.

W każdym z królestw znajdują się trzy liczby, które korespondują z jakościami znaków Zodiaku. 1, 4, 7 to **liczby inicjujące** odpowiadające właściwościom jakości kardynalnej. 2, 5, 8 to **liczby kontynuujące** o charakterze zbliżonym do jakości stałej a liczby 3, 6, 9 nazywane **wieńczącymi** są podobne do jakości zmiennej.

Ostatnie trójkowe grupy liczb to: liczby gromadzenia energii (3, 4, 8), rozpraszania jej (1, 5, 9) i homeostazy (2, 7, 6) oraz wspomniane już wcześniej liczby otwarcia (8, 1, 6), zamknięcia (3, 5, 7) i równowagi (4, 9, 2).

W Tarocie możemy dokonać podziału wszystkich kart na „**niebo**” (Arkana Wielkie), „**ludzi**” (karty dworskie) i „**ziemię**” (40 kolorów) - zgodnie z symboliką tych określeń, albo skupić się tylko na Arkanach Wielkich. Pomijając kartę Głupiec, a pozostałe 21 kart dzieląc po siedem otrzymamy trzy grupy odpowiadające zarówno królestwom liczb, jak i podziałowi cyklu zodiakalnego na część biologiczną, społeczną i duchową, a symbole tarotowe opowiedzą i o procesach psychicznych i doświadczeniach w świecie zewnętrznym związanych z każdą z tych sfer (zależnie od tego na jaki temat informacje chcemy uzyskać).

Symbolika trójki pojawia się we wszystkich dziedzinach określanych mianem „wiedzy tajemnej”, czy okultyzmu. Stosują ją i wróżbici i uzdrowiciele.

Zakładając, że to co na górze to nasza nadświadomość (myśli, marzenia, ideały), środek to świadomość (logika, racjonalizm, chwila obecna) a dół to podświadomość (korzenie, materia), następnie rozciągając wątek na boki (strona lewa jako przeszłość, kobiecość a prawa jako przyszłość, męskość) otrzymamy schemat, wedle którego możemy analizować osobowość człowieka nie tylko na podstawie kart, ale i jego pisma, wyglądu ciała (postawy, ruchów, kształtu sylwetki), za pomocą psychometrii, chirologii, różnych psychologicznych testów itp. Co więcej - jest on tak mocno zakorzeniony i powszechny w naszej świadomości, że odnajdziemy go nawet w budowie domów (strych, część mieszkalna, piwnica), świątyń (dziedziniec zewnętrzny, dziedziniec wewnętrzny lub część dostępna dla wszystkich, ołtarz lub miejsce święte) i innych tworach ludzkości (nie tylko materialnych).

## 3.4 Sześć

Już we wstępie mojej pracy pisałam o tym, że na przestrzeni wieków istniały pewne wrodzone ludzkie potrzeby, które nigdy nie zanikły i nie straciły aktualności. Odnajdujemy je i w systemach dywinacyjnych i w psychologii, co jest kolejnym przykładem, że te dwie dziedziny mogły by doskonale ze sobą współpracować a co udowodnił już i wykorzystywał C. G. Jung. Tych podstawowych potrzeb jest sześć. Najdokładniej przedstawione i opisane są w astrologii i numerologii. Oto one:

1 – **Zaistnienie**. Potrzeba manifestowania swojej tożsamości i odrębności. W astrologii

związana z osią Baran – Waga, w numerologii z samogłoskami II imienia.

2 – **Nadanie formy**. Otaczanie się przedmiotami, posiadanie, nadawanie im wartości. Oś Byk

– Skorpion oraz spółgłoski II imienia.

3 – **Komunikowanie**. Penetracja środowiska, potrzeba łączności i wymiany doświadczeń. Oś

Bliźnięta – Strzelec oraz samogłoski nazwiska.

4 – **Zabezpieczanie**. Utrwalanie stanu posiadania i własnej tożsamości. Oś Rak – Koziorożec,

spółgłoski nazwiska.

5 – **Tworzenie**. Potrzeba indywidualnego rozwoju, kreacji, wyrażania siebie. Oś Lew –

Wodnik, samogłoski I imienia.

6 – **Transformacja**. Przemiana, potrzeba zmian, lepszego przystosowania. Oś Panna – Ryby,

spółgłoski I imienia.

Istnieją one zapewne i w Tarocie, choć ustalenie która karta przedstawia poszczególną potrzebę znów zależne jest od indywidualnych odczuć tarocisty. Myślę, że Tarot jest w tym przypadku doskonałym narzędziem wskazującym nam raczej na której z tych sześciu kwestii powinniśmy się skupić i poświęcić jej swoją energię w danym momencie. Może też uprzedzić nas o tym, która z nich zamanifestuje się w najbliższym czasie. A stanie się to na pewno, gdyż są to naturalne etapy życia każdego człowieka i tym bardziej dadzą się we znaki i pojawią z większą siłą, im bardziej uparcie będziemy się im opierać lub je ignorować. Doskonale przedstawiają to karty takie jak Śmierć i Wieża będące według mnie symbolem potrzeby transformacji albo właśnie efektem zupełnego ignorowania jej.

Potrzeby te dotyczą wszystkich trzech opisywanych wcześniej „królestw” – indywidualnego, społecznego i duchowego.

## 3.5 Cykle i rytmy

Czy tego chcemy, czy nie – każdy z nas podlega pewnym rytmom, których działanie widzimy wszędzie dookoła – począwszy od bicia naszych serc, przez noc i dzień, pory roku, obieg planet wokół Słońca, skończywszy na cyklu Życia i Śmierci. Są rytmy i cykle, które dotyczą wszystkich bez wyjątku w takim samym stopniu, a są też nasze własne, indywidualne i niepowtarzalne. Wszystkie, którym podlegamy tworzą specyficzną melodię i jeśli potrafimy ją uchwycić, dopasować się do niej, wówczas niesieni jej prądem będziemy żyć w zgodzie z samym sobą i ze światem. Większość ludzi posiada intuicyjną zdolność wychwytywania tego rytmu. Jeśli nie, z pomocą przychodzi dywinacja – szczególnie astrologia i numerologia. Horoskop urodzeniowy i portret numerologiczny opisują dość dokładnie energie oddziałujące na nasze wszelkie przypływy i odpływy, wzloty i upadki, czasy lepsze i gorsze itd. Powiedzą nam o tym, czy puls naszego życia bije szybko i nierównomiernie, czy spokojnie i miarowo oraz co zrobić, żeby się do niego dopasować. Jak wiadomo – szkodliwe promieniowanie przez dłuższy okres oddziałujące na naturalne wibracje naszego ciała i jego poszczególnych narządów zaburza ich częstotliwość, co po pewnym czasie odbija się niekorzystnie na ich zdrowiu i funkcjonowaniu. Podobnie zapewne dzieje się przez ciągłe zaburzanie naturalnych rytmów naszego życia – możemy je rozregulować tak bardzo , że ciężko nam będzie się później pozbierać.

Oprócz tego, mamy też w życiu do czynienia z powtarzaniem się pewnych faz i momentów niosących ze sobą pewne wyzwania i doświadczenia. Jeżeli prawidłowo je odczytamy, „przerobimy” i zrozumiemy ich przesłanie, to będziemy mogli spokojnie iść dalej. Jeżeli nie, to te nie przepracowane kwestie mogą powracać dopóki ich nie zaliczymy a może to być coraz trudniejsze (mówią o tym cykle Saturna). Inne pojawiają się wyznaczając istotne i przełomowe momenty w życiu każdego człowieka i jeśli przyjmiemy je jako naturalną kolej rzeczy, przejdziemy ten czas spokojniej i mniej boleśnie (cykle Jowisza, innych planet i numerologiczne typu „rok osobisty” oraz ogólny charakter roku kalendarzowego). Wszystko to możemy wyliczyć z pomocą astrologii i numerologii. Dołączając Tarota uzyskujemy całkiem dokładny i szczegółowy opis większości wydarzeń i okresów w życiu, który pomaga zrozumieć to, co już się nam przytrafiło oraz przygotować na to, co może się jeszcze przytrafić.

### ZAKOŃCZENIE

Chyba każda osoba zajmująca się astrologią, numerologią i Tarotem przynajmniej raz zastanawiała się nad tym, kim mogli być ludzie, którzy wieki temu stworzyli systemy tak dokładnie opisujące uniwersalne i ponadczasowe prawa rządzące ludzkim życiem, światem i Kosmosem. Jak potężną wiedzą musieli dysponować? Jak ją posiedli? Czy pozostawiono nam klucz do jej odczytania i czy przypadkiem rzeczywiście nie jest tak, że „wszystko już kiedyś zostało powiedziane, ale ponieważ nikt nie słucha, to ciągle trzeba zaczynać od początku”? Przecież współczesna nauka jest najlepszym tego przykładem, dochodząc wielokrotnie w swych badaniach do faktów znanych już ludziom starożytnym, lecz przedstawionych przez nich w sposób obrazowy, symboliczny lub alegoryczny. Czy specjalnie pozostawiono nam to właśnie w taki sposób, żebyśmy „mając oczy nie widzieli i mając uszy nie słyszeli”? Posiadając tak wielką wiedzę o naturze ludzkiej, z pewnością te nieprzeciętne umysły wiedziały, że wszystko, co dostanie się w niepowołane ręce może zostać wykorzystane w niekoniecznie szlachetnych celach. W związku z tym nasuwa się też inne pytanie: czy dobrze to, czy źle, że na przykład astrologia do tej pory należy do kręgu „wiedzy tajemnej” i wymaga od adeptów sporo wysiłku i samozaparcia, aby ją poznać i zrozumieć oraz cierpliwości i odwagi, aby tłumaczyć „niewtajemniczonym” i wszelkim prześmiewcom, że to działa lub jak to się dzieje, że działa? Czy nie jest ona zbyt szlachetną dziedziną na to, aby się dostać do powszechnego użytku i czy ta otoczka lekceważącego ją traktowania nie jest przypadkiem tym, co chroni jej prawdziwą wartość? Podobnie rzecz wygląda z Tarotem i numerologią. Być może to i lepiej, że są one ciągle traktowane przez większość ludzi z przymrużeniem oka. Być może czasem lepiej grać rolę błazna niż króla…

Zapoznając się z wiedzą zawartą w owych systemach można ulec złudzeniu, że wiemy już chyba wszystko. Ale jest to tylko złudzenie i jeśli się go nie odrzuci to powstaje ryzyko, że przyjdzie czas, gdy ta zbytnia pewność siebie obróci się przeciwko nam. Były już takie przypadki, gdy ludzie w swojej pysze i próbach sięgnięcia do nieba w celu dorównania bogom zostali brutalnie strąceni na ziemię, co zapewne było bolesną nauką i nie bez przyczyny zostało opisane w dawnych świętych księgach i mitach. W rozdziale o dualizmach pisałam już o popadaniu w skrajności. Balansując na granicy dwóch światów - tak jak ma to miejsce w przypadku dywinacji – niezwykle łatwo jest utracić równowagę.

Faktem jest, że wejście w świat ezoteryki czy dywinacji zmienia dotychczasowy światopogląd w bardzo dużym stopniu, ale żaden wróżbita nie wie wszystkiego na pewno. I żadna z tych dziedzin tak naprawdę nie rości sobie nawet prawa do tego, aby tak miało być (w przeciwieństwie do niektórych wróżbitów, niestety). Tarot, astrologia i numerologia poszerzają nasze widzenie świata, ale nie dają odpowiedzi absolutnych, ostatecznych i na każdy temat.

W jaki sposób zmienia się to nasze widzenie świata po zetknięciu z dywinacją? Myślę, że poznawanie tajników i praca z astrologią, numerologią lub Tarotem uczy nas przede wszystkim obserwacji. Zaczynamy zwracać większą uwagę na otaczającą nas rzeczywistość, patrzymy uważniej i bardziej świadomie na świat i ludzi poszukując przejawów działania różnych energii, symboli, archetypów, mitów, powiązań, cykliczności zjawisk, wydarzeń. Uczymy się większej tolerancji dla tego co jest inne lub nawet zupełnie sprzeczne z naszym punktem widzenia. Zauważamy indywidualność, niepowtarzalność i wyjątkowość każdego człowieka, a jednocześnie wiemy, że w końcu wszyscy podlegamy tym samym regułom i nie różnimy się pod pewnymi względami wcale. Zajmując się dywinacją dostajemy lekcję odpowiedzialności – za nasze postępowanie i w pewnym sensie za los drugiego człowieka - jeśli zajmujemy się wróżeniem na szerszą skalę. Zyskujemy zrozumienie pewnych sytuacji, które wcześniej mogły być uznane za jakieś niezasłużone nieszczęścia, kary za grzechy, pecha, fatum, czy co tam sobie jeszcze wymyśliliśmy. Zaczynamy uczyć się pewnych prawidłowości, ale jednocześnie widzimy, że nie wszystko da się do końca wytłumaczyć i przewidzieć. Dostajemy wreszcie lekcję pokory, gdy za bardzo dajemy się ponieść mędrkowaniu i w doszukiwaniu się wszędzie niezwykłości i niesamowitości zaczynamy gubić realizm, logikę, trzeźwe myślenie i tracimy grunt pod nogami.

Tak naprawdę niekoniecznie trzeba być przecież wróżbitą, żeby się tego wszystkiego nauczyć. Może dywinacja wyostrza jedynie nasze widzenie świata i kieruje uwagę na to, co istnieje od zawsze, ale dotychczas umykało naszemu postrzeganiu…

**PRZYPISY**

1 – Stefan Oświęcimski „Zeus daje tylko znak, Apollo wieszczy osobiście. Starożytne wróżbiarstwo greckie”, wyd. Ossolineum, Wrocław 1989.

2 – magia to „zdobywanie mocy i wiedzy ze źródeł nadprzyrodzonych w celu bezpośredniego posłużenia się nimi w świecie doczesnym; także sztuka kontrolowania sił natury przy użyciu środków nadnaturalnych, jak np. zaklęcia i rytuały”. Źródło: Wielka Encyklopedia Oxford, 2008

3 – energia psychiczna według Junga jest czymś, czego nie da się zmierzyć i odczuć. Znajduje ona wyraz z jednej strony w aktualnych życzeniach, uczuciach, dążeniach, chęciach, a z drugiej w tendencjach, zdolnościach, predyspozycjach i postawach potencjalnych. Źródło: www.iluminator.republika.pl/jung.htm

4 – według Jerzego Prokopiuka zastępowanie części ciała ludzkiego przez sztuczne wynalazki, to jeden z przejawów działania istot arymanicznych. Oprócz tego: wszystko, co ma na celu odciągnięcie człowieka od duchowości i skłonienie go ku materii oraz wszelkie systemy totalitarne, terror, zastraszanie ludzi, kontrola umysłów itd. czyli ogólnie – zastępowanie natury sztucznością, to także działanie Arymana.

5 – znów odniesienie do J. Prokopiuka, który mówi, że każda wiedza jest tajemna, dopóki się jej nie pozna…

6 – Era Wodnika – ulubiony temat ruchu New Age, związana jest ze zjawiskiem precesji. Polega ono na przesuwaniu się dnia równonocy wiosennej na tle gwiazd. Obecnie dzień ten wypada w gwiazdozbiorze Ryb i przesuwa się ku konstelacji Wodnika

7 – Kompleksy to według Junga ustrukturalizowane konstelacje uczuć, myśli, spostrzeżeń i wspomnień istniejące w nieświadomości osobowej. Posiadają one „jądra”, które jak magnesy przyciągają do siebie różne doświadczenia. Max Freedom Long pisze o „gronach myślowych”, które jeśli mają charakter negatywny, stają się „rzeczami, które zjadają człowieka od wewnątrz” – jak twierdzą Kahuni - i blokują uzdrowienie.

8 – Josef Jonas, „Tajemnice energii życia”, brak danych o wydaniu.

9 – Piotr Gibaszewski, „Tarot. Doktryna ezoteryczna a fenomen wróżebnej magii Tarota”, wyd. Studio Astropsychologii, Białystok 2008, str. 150 – 151.

10 – „Szmaragdowa Tablica” – starożytny tekst przypisywany autorstwu Hermesa Trismegistosa. Alchemicy wierzyli, że zawiera tajemnicę kamienia filozoficznego.

11 – Czwarty Wymiar 11/2004, Włodzimierz H. Zylbertal, „Alberta Einsteina opis rzeczywistości subtelnej”, str. 28 – 29.

12 – „Doskonalenie Umysłu” to nazwa autorskiej techniki ćwiczeń L. E. Stefańskiego, opartych na metodzie Silvy, dotyczących m. in. rozwoju zdolności parapsychicznych.

13 – Czwarty Wymiar 5/2004, W. H. Zylbertal, „Łączenie światów”, str. 28 – 29.

14 – więcej na ten temat np. w książce K. Sherwooda „Czakroterapia”.

15 – Marie – Louise von Franz, „Wróżenie a zjawisko synchroniczności. Psychologia znaczącego przypadku”, wyd. Sen, Warszawa 1994.

16 – tamże.

17 – Jung, ale nie pamiętam w której książce.

18 – w Kabale stosuje się odwrotny bieg czasu – od prawej strony do lewej, ale w pozostałych przypadkach zależy to głównie od mentalnego nastawienia wróżbity.

19 – C. G. Jung, „Typy psychologiczne”, wyd. Wrota, Warszawa 1997, str. 527 – 529.

20 – Czwarty Wymiar 8/2004, W. H. Zylbertal, „Od kiedy Lew to Lew”, str. 30 – 31.

21 – Jung, „Typy psychologiczne”, str. 463

22 – Max Freedom Long, „Magia Kahunów. Cuda w świetle wiedzy tajemnej”, wyd. Tangram.

23 – tamże.

24 – Jean Hani, “Symbolika świątyni chrześcijańskiej”, wyd. Znak, 1998.

25 – według Alfreda Douglasa i Katarzyny Ostrowskiej. Ciężko tutaj dopasować po kilka haseł, zwłaszcza określenia archetypów różnią się u interpretatorów, oprócz tych oczywistych, jak np. archetyp Ojca czy Matki.

26 – „apeiron” – bezkres (…), zasada arche. Coś bezgranicznego, nieskończonego, wiecznego, bezkształtnego, złożonego z przeciwieństw - Wielka Encyklopedia Oxford, 2008

27 – Matthias Voght, „Historia filozofii dla wszystkich”, wyd. KDC, 2004.

28 – na podstawie Stephena Arroyo i Heleny Starowieyskiej.

29 –także Wojciech Jóźwiak podaje bardzo szczegółowe przyporządkowania

30 –według W. H. Zylbertala

31 – przychodzą mi na myśl Uran, Neptun i Pluton, będące „wyższymi oktawami” Merkurego, Wenus i Marsa. Tak jakby liczby 6 – 9 były „wyższymi oktawami” liczb 1 – 4

32 – na podstawie wykładów Jerzego Prokopiuka

33 – na podstawie wykładów Wojciecha Jóźwiaka

34 – na podstawie wykładów Flavio Anusza

35 – A. Samuels, B. Shorter, F. Plaut, “Krytyczny słownik analizy jungowskiej”, wyd. Unus, Wrocław 1994.

36 – na podstawie S. Arroyo

**BIBLIOBRAFIA**

Arroyo Stephen, *Astrologia i psychologia*, wyd. Ravi, Łódź 1994.

Douglas Alfred, *Tarot: pochodzenie, symbolika, medytacja i wyrocznia*, wyd. Warsztat Specjalny,

Milanówek 1992.

Fielding Charles, *Kabała praktyczna,* wyd. Ravi, Łódź 2004.

Franz Marie – Louise von, *Wróżenie a zjawisko synchroniczności. Psychologia znaczącego przypadku*,

wyd. Sen, Warszawa 1994.

Gibaszewski Piotr, *Tarot. Doktryna ezoteryczna a fenomen wróżebnej magii Tarota*, wyd. Studio

Astropsychologii, Białystok 2008.

Gronert Jarosław, *Astrologia od początku*, wyd. Jarosław Gronert, Pabianice 2007.

Hani Jean, *Symbolika świątyni chrześcijańskiej*, wyd. Znak, 1998.

*Hermann Hesse. Myśli.* Wybór i przekład: Leszek Matela, wyd. Dabar, Lublin 1996.

Jonas Josef, *Tajemnice energii życia*, brak danych o wydawnictwie.

Jung Carl Gustav, *Typy psychologiczne*, wyd. Wrota, Warszawa 1997.

Kopaliński Władysław, *Słownik symboli*, wyd. Rytm, Warszawa 2006.

Kolesow Jewgienij, *Podstawy Tarota*, wyd. Studio Astropsychologii, Białystok 2009.

Lobos Gladys, *Magia numerologii*, wyd. Kos.

Long Max Freedom, *Magia Kahunów. Cuda w świetle wiedzy tajemnej*, wyd. Tangram.

Lowen Alexander, Duchowość ciała, wyd. Jacek Santorski 2006.

Ostrowska Katarzyna, *Zrozumieć Tarota i swoje życie*, wyd. Studio Astropsychologii, Białystok 2004.

Oświęcimski Stefan, *Zeus daje tylko znak, Apollo wieszczy osobiście. Starożytne wróżbiarstwo* *greckie*,

wyd. Ossolineum, Wrocław 1989.

Parandowski Jan, *Mitologia*, wyd. Puls 1992.

Picknett Lynn, *Tajemna historia Lucyfera. Książę ciemności czy bogini światła*, wyd. Amber 2006.

Prokopiuk Jerzy, *Hermes, wysłannik bogów*, wyd. Constantini, Warszawa 2008.

Prokopiuk Jerzy, *Szkice antropozoiczne, chrześcijańska droga poznania świata duchowego*, wyd.

Studio Astropsychologii, Białystok 2003.

Samuels, Shorter, Plant, *Krytyczny słownik analizy Jungowskiej*, wyd. Unus 1994.

Sherwood Keith, *Czakroterapia*, wyd. Interlibro, Warszawa 1993.

Starowieyska Helena, *Tarot marsylski. Sztuka wróżenia*, wyd. HS 2000.

Weres Leszek, Prinke Rafał, *Mandala życia*, wyd. Cimpo International, Poznań 1991.

*Wielka Encyklopedia Oxford*, Warszawa 2008 – 2010.

Vogt Matthias, *Historia filozofii dla wszystkich*, wyd. KDC, Warszawa 2004.

**INNE ŹRÓDŁA**

Wykłady w Studium Psychotroniki im. J. Ochorowicza w Krakowie, lata 2008 – 2010:

Anusz Flavio, *Tarot. Arkana Wielkie*.

Gronert Jarosław, *Podstawy astrologii.*

Jóźwiak Wojciech, *Tarot a astrologia.*

Prokopiuk Jerzy, *Gnoza, mistyka, magia. Antropozofia.*

Zylbertal Włodzimierz, *Numerologia. Energie subtelne. Psychometria.*

Artykuły z *Czwartego Wymiaru*, nr 5/2004, 8/2004, 11/2004. Szczegółowo wymienione w przypisach.